Nr 34. Kraków, 13 Lutego — Wtorek. Rok 1883.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

## Kraków 12 lutego.

## Przegląd Polityczny.

Z sobotniego posiedzenia Izby deputowanych Rady państwa mającego za przedmiot smutną sprawę dwóch posłów, podajemy dziś mowę ministra barona Pino, resztę zaś szczegółów podamy dopiero jutro z powodu braku miejsca.

W kołach parlamentarnych panuje mniemanie, że rozprawy budżetowe rozpoczną się w Izbie deputowanych dopiero około 20go b. m., gdyż komisya po ukończeniu narad nad poruczonym jej elaboratem potrzebuje najmniej tygodnia czasu dla spisania sprawozdania i ogłoszenia drukiem. Zdaje się przeto, że przed budżetem będzie załatwiona ustawa komasacyjna.

Do *Budap. Corr.* telegrafują z konferencyj ministeryalnych w Wiedniu jeszcze ten szczegół, że d. 8go b. m. konferował minister honwedów Raday z ministrem wojny hr. Bylandtem. Równocześnie węgierski minister skarbu hr. Szapary naradzał się z ministrem Drem Dunajewskim głównie w sprawie projektowanej reformy podatku od spirytusu. Według zapewnienia pomienionego dziennika konferencya obu ministrów skarbu doprowadziła do zupełnego porozumienia, z wyjątkiem jednego punktu, którego jednak dziennik ten bliżej nie określa. Za dni kilka szef sekcyi Rückkert uda się do Wiednia dla ostatecznego ułożenia projektu ustawy, który w tej jeszcze sesyi zostanie przedłożony obu parlamentom. Oba rządy pragną, aby nowa ustawa poczęła obowiązywać już we wrześniu r. b.

Z komisyj Izby deputowanych mamy do zapisania, że komisya przemysłowa Izby obradowała nad projektem dep. Chamca o ustanowieniu inspektorów przemysłowych. Komisarz rządowy szef sekcyi Weigelsperg oświadczył na wstępie, że rząd przyjmuje z wdzięcznością zabiegi komisyi w tej sprawie i będzie je popierał z całych sił. Po przemówieniu kilku posłów, którzy w zasadzie zgadzali się na projekt dep. Chamca, dep. Suess uczynił wniosek, aby złożyć w tej sprawie komisyę z pięciu członków Izby, należących do stanu przemysłowego i trzech robotników. Komisya przyjęła ten wniosek; nazwiska osób zaprosić się mających ze stanu przemysłowego podaliśmy już onegdaj; zamianowanie trzech znawców ze stanu robotniczego pozostawiono porozumieniu się przewodniczącego komisyi przemysłowej z referentem i rządem.

W komisyi kolejowej obradowano nad ustawą o kolej transwersalnej na Morawie. Dep. Herbst wniósł, aby zamieścić przepis, że budowa tej kolei ma być wykonaną we własnej administracyi, lub też częściowo przez oddawanie losów, czyli innemi słowy, że oddanie jej jednemu jeneralnemu przedsiębiorcy zostaje stanowczo wykluczonem. Dep. Rieger popierał ten wniosek, a komisarz rządowy oświadczył, iż jest upoważniony nie sprzeciwiać się tego rodzaju wnioskowi, który też potem jednomyślnie przyjęto.

Powody, które senat do odrzucenia ustawy przeciw pretendentom skłaniają, wyłuszczył już był wyczerpująco Leon Say na posiedzeniu klubu lewego centrum, a sprawozdawca komisyi Allou dał im obszerniejszy jeszcze i bardziéj stanowczy wyraz.

Zdaniem Leona Say uchwała dozwala wkraczać władzy wykonawczéj w zakres sądownictwa i staje się przez to negacyą prawa ogólnego i atrybucyj sądowych. Senat, przyjmując uchwałę, wydałby był werdykt potępiajacy na książąt bez wysłuchania ich. To nie może być zadaniem godnem senatu, któryby wtenczas tylko mógł to uczynić, gdyby się ukonstytuował w sąd i tym, których obwiniają, dał sposobność zbicia podniesionych przeciw nim zarzutów.

Allou w sprawozdaniu swem zapytuje się więc naprzód słusznie: co zaszło, że raptem mają grozić jakieś niebezpieczeństwa, które wymagają środków wyjątkowych. Rzeczpospolita nie używała ich dotąd nigdy. Nawet okropne powstanie Komuny zwalczała tylko środkami prawem usprawiedliwionemi a w końcu ubiła całą tę sprawę w pokojowy sposób. Komunardów, którzy w oczach nieprzyjaciela niszczyli ojczyznę ogniem i mieczem, ułaskawiono, a teraz nalegają na senat, aby na podstawie błahych podejrzeń, nakazał środki dowolne przeciw tym, których całą winą jest, że się urodzili książętami. W kołach umiarkowanych widzą w zabiegach stronnictwa radykalnego i anarchistów daleko większe niebezpieczeństwo dla Francyi, niż w machinacyach pretendentów. Jeśli ustawy nie wystarczają przeciw pojawiającym się wybrykom, to trzeba je zmienić, obostrzyć, ale nie mogą one być wyjątkowemi, tylko zwrócić się muszą przeciw wszelkiego rodzaju niebezpiecznym nadużyciom, które sędziowie udowodnić będą mogli.

Allou wniósł proste odrzucenie całéj uchwały.

Odroczone po odczytaniu sprawozdania rozprawy rozpoczęły się w sobotę. Przemawiali Challemel-Lacour, minister Devés, St. Hilaire, a w końcu Allou. Ponieważ dużo jeszcze mowców było zapisanych, odroczono dalszy ciąg dyskusyi na poniedziałek.

Między osobami, które Grévy do utworzenia nowego ministerstwa powołać zamierza, wymieniają Brissona i Freycineta. Ferry odmówił stanowczo, podając za powód, że ostatnie wypadki poczyniły zmiany w ugrupowaniu stronnictw w Izbie. *Union républicaine*, na której się oprzeć zamierzał, rozbije się zapewne na kilka odcieni.

W parlamencie niemieckim skończono w drugiem czytaniu obrady nad budżetem na r. 1883/84. Prezes postawił na porządku dziennym pierwsze czytanie budżetu na r. 1884/85. Windthorst oświadczył, że centrum głosować będzie przeciw rozpoczęciu obrad nad budżetem na r. 1884/85, ponieważ wnoszenie budżetu na dwa lata w jednéj kadencyi uważa za niezgadzające się z przepisami konstytucyi. Po dłuższéj dyskusyi, w której wzięli udział Kardorff i Minnigerode, uchwalono znaczną większością głosów nie wchodzić w dyskusyę nad budżetem, który dopiero w przyszłéj kadencyi przedłożonym być powinien. Tylko sami konserwatyści głosowali za wnioskiem rządowym.

Seim pruski odroczył swe posiedzenia na wniosek Bennigsena do 13go b. m., aby parlamentowi pozostawić czas do ukończenia obrad w trzeciem czytaniu nad budżetem r. 1883/84.

---

(§§) Kiedy sprawa zjednania lepszego kursu listom zastawnym jako niezbędny warunek ogólnej konwersyi pożyczek hipotecznych, zajmuje nietylko dyrekcyę i delegatów Towarzystwa kredytowego *ex offo* lecz także i to pewnie w wyższym stopniu ogół obywatelstwa interesowanego, zapewne z zajęciem czytany będzie memoryał naczelnego dyrektora Banku krajowego p. Antoniego Wrotnowskiego, zostający w związku z tą sprawą, chociaż myśl przewodnią stanowi reforma ustroju naszych kass oszczędności. Memoryał ten odszedł już do p. Ministra skarbu. Podając go drukiem do wiadomości szerszych kół, nie popełniam żadnej niedyskrecyi i nie szkodzę sprawie, która na publicznej dyskusyi tylko zyskać może. Natomiast będzie to może mała niedyskrecya, jeżeli przytoczę główny ustęp z pisma p. Wrotnowskiego, z którem jego memoryał odszedł do Wiednia. Wyjaśnienie to wydało mi się potrzebnem dla tych czytelników, którzy nie zechcieliby wziąć się do czytania tak obszernego elaboratu, a ciekawi są poznać myśl przewodnią. Ustęp z pisma, który tu przytoczę, stanowi doskonałe streszczenie głównych myśli.

„Przyjąłem, — pisze p. Wrotnowski — zadanie zorganizowania Banku krajowego w przekonaniu, że instytucya ta wpłynie na obniżenie stopy procentowej w kraju. Dzisiejsza bowiem drogość pożyczek, zwłaszcza hipotecznych, oddziaływa ujemnie na rozwój ekonomiczny, a nawet jest jednym z główniejszych powodów zastoju, wywołującego usprawiedliwione narzekania ogółu. Poczytałem przeto za obowiązek badać przedewszystkiem, gdzie leży przyczyna tej drogości, dlaczego mianowicie oszczędności krajowe nie szukają dla siebie tak jak w Królestwie polskiem pomieszczenia w krajowych papierach publicznych, w listach zastawnych, wystawianych przez miejscowe instytucye kredytowe. Badanie to doprowadziło mię do przekonania, że złe tkwi przedewszystkiem w organizacyi galicyjskich kas oszczędności, które wychodząc poza granice naturą i przeznaczeniem dla tego rodzaju instytucyi zakreślone, przeistoczyły się w banki kredytowe, a przyjmując na wysoki procent bardzo znaczne wkłady, pochłaniają to właściwe źródło, w którem gdzieindziej każda emisya papierów publicznych szukać zwykła pomieszczenia. Cierpi zaś na tem kredyt publiczny, krajowy i państwowy. Jednocześnie zagraża naszym kasom oszczędności ciągłe niebezpieczeństwo niewypłacalności, nieuniknione w razie każdej paniki, a uderzające nawet w interes państwowy, co wszystko usiłowałem wykazać w załączonym memoryale. Mam zaszczyt przedstawić ten memoryał Waszej Eks. z wyrazem nadziei, że w razie uznania zasadniczości zestawionych w nim poglądów, Wasza Ekscellencya raczy łaskawie obmyśleć i przeprowadzić reformę prawodawczą rzeczonych kas, jaką wskaże dobrze pojęty interes ogólny rodzinnego kraju.“

A teraz następuje memoryał w dosłownem brzmieniu:

### Memoryał

#### w przedmiocie galicyjskich Kas Oszczędności.

Instytucya kas oszczędności w Państwie Austro-węgierskiem do znacznego doszła rozwoju.

W roku 1880, z którego dane już są znanemi, istniało w całej monarchii 572 kas oszczędności, z których na kraje reprezentowane w wiedeńskiej Radzie państwa przypada kas 328, posiadających razem kapitał 808,885.381 złr., złożony przez 1,559.800 osób [1]). Porównanie danych, ogłoszonych we Francyi za r. 1881, dozwala wnioskować, że ten rozwój nie doszedł jeszcze do swego kresu. Pierwsza austryacka kasa oszczędności w Wiedniu, mająca w r. 1880 kapitał 132,592.818 złr., należący do 276.514 osób [2]), posiadała z końcem roku następnego 137,215.165 złr., złożonych przez 289.112 osób [3]). Różnica na korzyść roku 1881 wynosi w kapitale 4,622.347 złr., w liczbie zaś osób 12.598. Biorąc więc miarę z rzeczonej kasy, wzrost oszczędności prywatnej w całem Państwie w ciągu jednego roku wynosiłby 3½%, zaś w liczbie oszczędzających blisko 6%.

W samej Galicyi istniało w 1880 roku 16 kas oszczędności, posiadających kapitał 29,361.371 złr., złożony przez 77.713 osób [4]).

Na pierwszy rzut oka należałoby cieszyć się z powyższych rezultatów, skoro oszczędność prywatna jest niewątpliwie cennym przymiotem narodu, najskuteczniej pomagającym do pomnożenia jego dobrobytu i oddziaływającym dodatnio na materyalną potęgę Państwa. Wnikając wszakże głębiej w następstwa działalności kas oszczędności, istniejących w monarchii, niepodobna nie dostrzedz, że skutkiem wadliwego swego organizmu *mogą one postawić państwowe lub autonomiczne władze krajów koronnych w położeniu bardzo trudnem, a nawet w danym razie być może bez wyjścia;* jednocześnie zaś, że *te kasy oddziaływają ujemnie na stan ekonomiczny rzeczonych krajów, a nawet czynią szkodę finansom monarchii;* hamują bowiem wzrost kursu rent i papierów państwowych, a więc *przeszkadzają obniżaniu się stopy procentowej w kraju.*

[1]) Statistisches Jahrbuch. 1882. IX. str. 45.

[2]) Tamże, str. 7.

[3]) Rapports et comptes rendus des opérations de la caisse d'Epargne de Paris pendant l'année 1881, présentés à l'assemblée générale des Directeurs et Administrateurs le 5 juin 1882 (Paris, chez Paul Dupont 1882) str. 55.

[4]) Statistisches Jahrbuch. 1882. str. 45.

Rzeczona zaś wadliwość organizmu kas oszczędności polega głównie na tem, iż one zimmobilizowały złożony sobie kapitał i zwłaszcza w Galicyi przeistoczyły się w banki, prowadzące interesa natury kredytowej lub handlowej, nie dające się pogodzić z celem, dla którego zostały utworzonemi; ani z zadaniem, jakie spełniać powinny. Jakoż zadanie to winno polegać wyłącznie na przyjmowaniu drobnych zaoszczędzanych kwot od ludności niezamożnej, przeważnie żyjącej z zarobku, a nieumiejącej powstrzymać się od mniej koniecznych wydatków przez pamięć o czarnej godzinie, która może dla niej nadejść w przyszłości. Ten wzgląd jest wszędzie względem jedynym, nadającym instytucyom kas oszczędności cechę użyteczności ogólnej. Że zaś są one w obowiązku otrzymywane wkłady zwracać na każde zażądanie wkładających, powinny przeto być obcemi wszelkiej spekulacyi i poprzestawać na pobieraniu tylko takiego procentu, jaki bez potrzeby dopełniania obrotów bankowych dają renty państwowe i papiery publiczne. Oprocentowanie wkładów przez zarząd kas oszczędności, jest przeto wszędzie poczytywanem za ich zadanie drugorzędne.

Powyższe konsyderacye, uwydatnione we Francyi od czasów dość dawnych, są powszechnie uznawanemi za pewniki. Szła za niemi francuska Izba Parów jeszcze przed r. 1835 [1]); na nich opierała się specyalna komisya, zwołana w r. 1844 w celu zaprojektowania przepisów, mających zapobiedz trudnościom, jakie wynikały za Renem, ilekroć tysiące ludzi, byle czem przestraszonych, żądało naraz zwrotu swych wkładów, — kasy zaś dla braku dostatecznej gotowizny znalazły się w niemożności uczynić zadosyć tym żądaniom [2]), — a w każdej takiej chwili zagrażało krajowi niebezpieczeństwo zakłócenia spokojności publicznej, za naruszenie której spadałaby odpowiedzialność na rząd.

Zapominać bowiem nie należy, że ilekroć milionowa liczba osób zgłasza się jednocześnie do kas publicznych, osłonionych opieką Władz kraju i państwa, po odbiór pieniędzy ciężko zapracowanych, które w zaufaniu do rządu i prawa tymże kasom na przechowanie powierzyła, a kasy te znajdują być pustemi: — że wtedy spokojność publiczna nie może nie być zakłóconą. Z łatwej bowiem do pojęcia goryczy, ogarniającej podówczas umysły, w położonem przez nie zaufaniu zawiedzione i z wchodzącego w grę interesu osobistego miliona jednostek, korzystają niebawem najgorsze żywioły społeczeństwa, wyzyskujące każdą sposobność, każdy fakt na korzyść swych antispołecznych doktryn. — Umyślnie przeto i ze złą wiarą zwiększają panikę, pod której wpływem wzrasta liczba zgłaszających się po odbiór złożonego grosza, wytwarzając zarazem niebezpieczeństwo, na które żaden rząd i żadna władza krajowa nie mogłaby spoglądać obojętnie.

Takie paniki ponawiały się najczęściej we Francyi, nietylko przy zmianach dynastyi lub formy rządu, ale prawie przy każdem donioślejszem zaburzeniu, których ten kraj w ciągu ubiegłych lat stu tylokrotnie był teatrem. Nie będzie, być może, bez pożytku, zestawić tu najtreściwszy zarys zmian, jakie w pierwotnej zasadzie francuskich kas oszczędności były wprowadzanemi, zanim też kasy zostały postawione w tem położeniu, że już obecnie żadna panika im nie zagrozi. Wprawdzie te instytucye i te przepisy są wszędzie najpożyteczniejszemi, dla których prawodawca szuka podstawy w życiu i tradycyi narodu, w jego potrzebach, nawyknieniach, a nawet w jego temperamencie, zamiast je bezwzględnie zapożyczać od narodów obcych; jest przecież niemniej zasługą umieć doświadczenie innych spożytkować i z niego zaczerpnąć naukę.

[1]) Manuel des caisses d'Epargne et de prévoyance par M. Senac. (Paris. Décembre 1835, chez P. Dupont) str. 1, 4 i 5.

[2]) Procès-verbaux des délibérations de la Commission instituée par l'arrété du 8 fevrier 1844 à l'effet d'éxaminer les dispositions législatives et réglementaires rélatives aux caisses d'épargne. (Paris, imprimerie royale, 1845).

Pierwsza kasa oszczędności we Francyi urządzoną została w Paryżu w r. 1819 wskutek inicyatywy prywatnej, pragnącej przyswoić krajowi instytucyę, już oddawna działającą w Anglii z niezaprzeczonym pożytkiem ogółu; wkrótce zaś potem za przykładem Paryża poszły znaczniejsze miasta francuskie. Po upływie wszakże kilku zaledwie lat przekonano się, że kasy te będą zagrożone w swem istnieniu, ilekroć przyszłoby naraz uczynie zadosyć liczniejszym zażądaniom zwrotu wkładów, które rozpożyczane w celu oprocentowania, nie dość wcześnie mogłyby być pościąganemi. Takie zaś liczniejsze zażądania, wśród ludności temperamentu burzliwego, do brania udziału w każdem zaburzeniu pohopnej, ponawiały się częściej, niż gdzieindziej. Już przeto w r. 1829 zwróconą być musiała uwaga francuskich mężów stanu na konieczność zażegnania widocznego niebezpieczeństwa.

Przez dłuższy szereg lat poprzestawali oni na samych półśrodkach, mniemając, że kasy oszczędności nie będą szukały lokacyj prywatnych, gdy im zostanie *dozwolonem* umieszczać otrzymywane wkłady na rachunku bieżącym w skarbie królewskim. Więc dozwolenie to nadała kasom oszczędności Ordynacya królewska z dnia 3 czerwca 1829 r. — Upadek dynastyi starszej linii Burbonów i pełne zaburzeń pierwsze lata panowania Ludwika Filipa wykazały niedostateczność wzmiankowanego półśrodka. Pomimo to jeszcze łudzono się, że dość będzie organizacyę tych kas poddać ściślejszej kontroli, i jeszcze nie ośmielono się pójść po za ów półśrodek, polegający na dozwalaniu kasom oszczędności umieszczania funduszów na rachunku bieżącym w skarbie państwa. Utrzymano przeto toż dozwolenie w prawie z dnia 5 czerwca 1835 r. Wkrótce potem prawo z dnia 31 marca 1837 r. przeniosło ze skarbu państwa na kasę zwaną *des dépôts et consignations*, obowiązek przyjmowania funduszów, przez kasy oszczędności składanych, wskazując zarazem, że tenże skarb pozostaje odpowiedzialnym za zwrot rzeczonych wkładów.

I ta rękojmia nie zapobiegła trudnościom, a nawet je do pewnego stopnia spotęgowała, skoro w razie paniki wszyscy naraz zgłaszali się do skarbu państwa po odbiór wkładów, skarb zaś nie zawsze posiadał zasób pieniężny, dostateczny na pokrycie wszystkich zażądań.

Dopiero więc prawo z d. 30 czerwca 1851 r. przyjęło środki stanowcze: 1° ograniczyło wysokość każdego oddzielnego rachunku w kasie oszczędności do 1000 franków; 2° poleciło kupować z urzędu rentę państwową na imię składającego, ilekroć jego rachunek przenosi 1000 franków, a pomimo to w ciągu trzech miesięcy nie rozporządził on swym wkładem inaczej; 3° wreszcie uznało, że tytuły rent przez kasy kupionych, poczytywane być mają za zostające w ich depozycie, dla wydania temu, na czyje imię zostały nabytemi.

W rozwinięciu powyższych zasad dekret cesarski z dnia 15 kwietnia 1852 zastrzegł, że żadna kasa oszczędności nie może zatrzymywać u siebie więcej funduszu nad ten, jaki jest potrzebnym na jej bieżący obrót; całą zaś przewyżkę wnosić winna niezwłocznie do kasy *des dépôts et consignations*, obowiązanej do czynienia zakupu rent. Prawo zaś z d. 7 maja 1853 r. oznaczyło stopę procentową na 4% rocznie od wkładów, dopóki za nie renta nie zostanie nabytą [1]). Doświadczenie

[1]) Wszystkie te prawa czytać można w publikacyi: Instruction générale sur le service des caisses

---

# JÓZEF SZUJSKI.

(3)

(Ciąg dalszy).

III.

*Poëtae nascuntur* — historykiem nikt nie przychodzi na świat. Niegdyś, w dalekiej przeszłości odbierał historyk w zawodzie życia publicznego namaszczenie na sługę „mistrzyni życia“, bo tylko w praktyce tego zawodu, przez ocieranie się bezpośrednie o tok spraw publicznych, mógł wdrożyć się w ich pojmowanie, w zrozumienie właściwego wątku dziejów, który niedostępnym był i niezrozumiałym dla umysłu ludzi, niepowołanych do czynnego udziału w życiu publicznem. Dzisiaj powszechna jawność biegu spraw publicznych dozwala każdemu wniknąć w ich istotę i kształci umysł, który patrzeniem zbliska na teraźniejszość, uczy się zdawać sobie sprawę z przeszłości, jeśli się zaopatrzy w potrzebne środki techniczne, żeby obraz przeszłości wskrzesić przed swemi oczyma. I o te środki dziś łatwo, gdy dawniej, jeszcze bardzo niedawno, trzeba je było zdobywać sobie w mozolnej walce z tysiącem trudności, której już nie zna pokolenie dzisiejsze, a która jeszcze ojcom jego i braciom starszym ciężyła takiem brzemieniem w początkach ich dziejopisarskiego zawodu. Dzisiaj te środki techniczne daje gotowe szkoła, ucząc na uniwersytecie w t. z. seminaryach rzemiosła historycznego. Uczeń idzie tu do warsztatu — zapoznaje się zwolna pod kierunkiem wytrawnych przewodników z tajemnicami rzemiosła, uczy się korzystać umiejętnie ze źródeł, władać skalpelem krytyki historycznej i budować z materyałów, krytycznie oczyszczonych. Każdy może się dziś na historyka wykształcić, a jeśli komu nawet braknie warunków, żeby się wzniósł do wyższych zadań dziejopisarskiego zawodu, może poprzestać na zakresie pracy rzemieślniczej i zostać pożytecznym zawsze pracownikiem na polu historyi.

Za młodych lat Szujskiego nie było jeszcze takiego warsztatu. On, co się poetą urodził, znalazł — jak to powiedzieliśmy — w poezyi pierwszą mistrzynię na polu historycznej pracy, gdy szukając w historyi wątku do swych dramatów, począł się rozczytywać w źródłach dziejowych. — Zanim jednak pierwsze kroki postawił w zawodzie dziejopisarskim, przebył krótką fazę przejściową, która również i na ten zawód nie pozostała bez wpływu. W pierwszych latach był poetą i tylko poetą, sama poezya wystarczała snać młodzieńcowi o duszy prawdziwie poetycznej, o rozbudzonej imaginacyi i idealnym nastroju. Dojrzewał jednak szybko, a w miarę tego młodzieńczy, elastyczny umysł począł się żywo zajmować zagadnieniami, czerpanemi wprost z rzeczywistości, dla których w poezyi, w dramacie, a zwłaszcza w dramacie historycznym nie mógł znaleść właściwej formy. Począł więc pisać prozą: obok poety, dramaturga, zaczął się w nim wytwarzać „literat“, typ, w ówczesnych stosunkach piśmiennictwa naszego nad wszystkimi innymi górujący, dzisiaj u nas już rzadki, natomiast w Warszawie tak pospolity.

„Literat“, to człowiek piszący o wszystkiem, w tej lub owej formie, jaka się właśnie nadarzy. *Rien n'est sacré pour un sapeur*, że użyję wyrażenia, które tylekroć słyszałem z ust Szujskiego. Ale średni typ „literata“ ówczesnego miał odrębne, bodaj czy nie coraz rzadsze dziś cechy. W ówczesnych stosunkach, zwłaszcza w Galicyi, zawód literacki wymagał, z małemi wyjątkami, prawdziwego poświęcenia. W armii, walczącej pod znakiem pióra, „literat“ ówczesny był ochotnikiem, według chwilowej fantazyi i potrzeby to piechurem, to kawalerzystą, artylerzystą albo saperem, ale był zawsze żołnierzem walczącym mężnie dla sprawy, o głodzie i o chłodzie, chociaż go żołd dochodził nieregularnie, albo nawet wcale mu się nie dostawał; przerzucał się z jednej broni do drugiej, tylko w tej myśli, że dobro sprawy według chwilowej potrzeby dziś tu, jutro tam wymaga stawienia się na placu.

Szujski od wydrukowania swego pierwszego utworu, stałe utrzymywał stosunki z *Dziennikiem literackim*. Umieszczał wprawdzie niektóre prace w poważnym *Dodatku do Czasu*, ale więcej pociągało go ku sobie ruchliwsze pismo lwowskie, które w ówczesnym ruchu literackim w Galicyi tak ważną odgrywało rolę, w którem się jednoczyły świeże, młode talenta. W latach 1860—62 często bywał we Lwowie, raz w tym czasie bawił tam nawet pół roku jednym ciągiem. Wiodły go w tamte strony także stosunki rodzinne, w tym czasie bowiem, na początku r. 1861 ożenił się z swoją ukochaną tak czule, tak gorąco towarzyszką życia, Joanną z Jełowickich. Był szczęśliwy, szczęście dodawało mu podniety do pracy, aby społeczeństwu odpłacić się za dom, za rodzinę, w której tego szczęścia używał; słyszałem nieraz z ust jego własnych, że nigdy tyle nie pracował, z takim zapałem i energią, jak w tych początkach swego małżeńskiego pożycia. *Dziennik literacki* domagał się ciągle prac utalentowanego autora, które sobie u publiczności coraz więcej zdobywały rozgłosu; był nawet czas, gdzie równocześnie drukował dwie jego większe prace. On zaś przez samą odmianę stosunków przestał wyłącznie obcować z Zborowskimi, Radziejowskimi, Halszkami i Jadwigami; mając dom własny, ocierając się coraz więcej o ludzi w życiu towarzyskiem, tak jak i przedtem, starając się o rękę żony, zaostrzał w sobie zmysł spostrzegawczy, uczuwał potrzebę przelewania wrażeń na papier, i ztądto właśnie obudził się w nim obok dramaturga „literat.“

Jako rezultat bystrych obserwacyj, dokonywanych na społeczeństwie, ukazuje się szereg artykułów, które *Dziennik literacki* drukował w r. 1860 p. t. „Portrety Nie-Vandyka.“ Tytuł to niezupełnie właściwy. Niema w nich wykończenia drobiazgowego w szczegółach, są to raczej szkice portretów, rzucone śmiałą ręką w głównych tylko konturach, ale chwytające nieraz z dziwną trafnością charakter typów społecznych i towarzyskich. Szlachta i inteligencya, Wiejski polityk, Słabe duchy — lekkie duchy — rycerze mgły — gorący, Tartuffe, Mąż zaufania, Szlachcic postępowy, Szlachcic podupadający i szlachcic robiący pieniądze, Odcienia półpanków, Arystokraci, Wielcy panowie, *Rois fainéans* (porównanie „gnuśnych“ potomków starych rodów historycznych z ostatnimi królami dynastyi Merowingów), Pan wichrowaty, Pan finansista, Pan dekorowany, *Jeunesse dorée*, Kawaler *comme il faut*, Tancerz prowincyonalny, Literat młody, Uczeni i niedouczeni, Poetyczni młodzieńcy, Exaltowane, Piękne panie i panienki, Kobieta obieżyświat, Dwie generacye — oto napisy tych artykułów. Można z nich powziąć wyobrażenie o rozmaitości przedmiotów, nad któremi się zastanawiał zmysł spostrzegawczy autora; skala tu szeroka, sięga od drobiazgów, nieznacznych na pozór śmieszności i ułomności towarzyskich, aż do wielkich, bolesnych ran w organizmie narodowego bytu, niszczących jego soki, powstrzymujących jego rozwój.

Wszystko to pojęte głęboko, z siłą obywatelskiego poczucia; nawet w owych drobnych na pozór ułomnościach dopatruje się autor stron poważnych, pobudzających do refleksyi, że takie objawy patologiczne, jeżeli są powszechne i mają źródło w głębszych przyczynach, wyniszczają organizm narodowy i hamują go w rozwoju sił, których mu nie brak z natury. Sarkazm, który się później tak rozwinął w publicystycznym zawodzie autora, ma już i tutaj niekiedy chwile bardzo szczęśliwe; sarkazm zacny, gryzący nie na to, żeby kąsać, ale by wygryść gangrenę. Znać tu ów niepospolity dar spostrzegawczy w studyach nad społeczeństwem, owo powołanie na bystrego dyagnostę chorób, trawiających naród w przeszłości i teraźniejszości; jeśliśmy z dramatów Szujskiego odnieśli to wrażenie, że psychologia osób, indywiduów nie była właściwym dla umysłu jego kierunkiem, jeśli to samo spostrzeżenie stwierdza się w jego pracy dziejopisarskiej, to już w „Portretach“ znać niepospolity dar do psychologii społecznej, którym Szujski, jako historyk, zajaśniał tak świetnie.

W „Portretach“ jednak — i to cechuje właśnie względną ich niedojrzałość wobec późniejszych prac publicystycznych Szujskiego — w „Portretach“ dyagnosta chwyta tylko luźne objawy patologiczne, określa je bystro, ale patrząc na nie jako na oderwane fakta społeczne, nie dociera do ich istoty, nie rozpoznaje zewnętrznych symptomatów choroby od właściwego jej źródła i nie znajduje jeszcze wskutek tego skutecznych środków leczniczych. Dlatego i sarkazm „Portretów“, lekki, pełen swobodnego humoru, to nie sarkazm „Teki Stańczyka“, wydobywający się z głębi serca, z bólem tak strasznym, że serce odeń pęka nieledwie. Znać, że między „Portretami“ a „Teką“ upłynęło lat dziewięć, lat tak brzemiennych w wypadki, jak między r. 1860 a 1869; znać i to również, że w ciągu tych lat z „literata“ urósł historyk.

„Literat“, zachęcony dobrem przyjęciem, jakiego doznały „Portrety“, pragnął niektóre rzucone w nich myśli i spostrzeżenia oblec w formę popularniejszą jeszcze i przystępniejszą dla ogółu w typy nakreślone abstrakcyjnie tchnąć ducha i poruszyć je do życia mechanizmem powieści. Ztąd

pouczą, że dopiero te zasady radykalnie zapobiegły trudnościom i skutecznie zasłoniły rząd od odpowiedzialności, jaka poprzednio mogła była nań spaść każdej chwili. Jakoż wśród największej paniki, a nawet wśród najgorszych zaburzeń, żadna z kas oszczędności we Francyi nie znajdzie się zagrożoną brakiem gotowizny, skoro wedle urzędowego źródła wszystkie razem w dniu 31 grudnia 1881 r. posiadały w kasie *des dépôts et consignations* 1.425,876.799 franków 21 centimów, z tej zaś sumy kwota 916,916.438 franków 54 centimów była reprezentowaną przez inskrypcye rent, zakupionych na imię właścicieli wkładów, reszta zaś 508,960.360 franków 67 centimów znajdowała się na rachunku w skarbie państwa[2]). Każdy, żądający zwrotu, może więc być zaspokojonym przez wydanie mu tytułów renty z końcówką rachunku w gotowiznie, znajdującej się zawsze w kasach, skoro one dalekiemi są od wszelkich lokacyj prywatnych i od wszelkich operacyj bankowych.

Na takichże zasadach, zgodnych zresztą z zasadami ustawy z dnia 28 maja 1882 r. o zaprowadzeniu pocztowych kas oszczędności w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa[3]) istnieją we Francyi pocztowe kasy oszczędności, rządzone prawem z d. 9 kwietnia 1881 r. i dekretem z d. 31 sierpnia tegoż roku[4]).

Galicyjskie kasy oszczędności, będące głównym i wyłącznym przedmiotem tego pisma, rządzą się właśnie zasadami, już oddawna w innych krajach porzuconemi. W celu bowiem jak najwyższego oprocentowania otrzymywanych wkładów, lokują swe fundusze u instytucyi lub u osób prywatnych, na termina mniej lub więcej odległe, a więc przeistaczają się w zakłady bankowe, z konieczności wchodzące w sferę spekulacyjną.

Jakoż § 25 ogólnych przepisów o zakładaniu kas oszczędności w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, upoważnia te kasy do używania otrzymywanych wkładów:

*a)* na pożyczki procentowe, zabezpieczane hipotecznie, wymagalne za wypowiedzeniem półrocznem;

*b)* na zaliczenia na zastaw papierów publicznych, monet złotych i srebrnych, lub książeczek wkładkowych, wydawanych przez kasy oszczędności;

*c)* na zakup tychże papierów;

*d)* na skup weksli opatrzonych trzema podpisami z terminem trzechmiesięcznym;

*e)* na pożyczki, udzielać się mające gminom, powiatom lub krajom, albo instytucyom użyteczności ogólnej, opartym na wzajemnej odpowiedzialności, z rozkładem tych pożyczek na raty itd.

Wszystkie te funkcye, acz niezaprzeczenie pożyteczne, są przecież funkcyami każdego banku i każdego zakładu, wykonywującego obroty pieniężne, z których żaden nie może być absolutnie wolnym od strat, dotykających każdą działalność natury spekulacyjnej. A gdyby nawet przyjąć za pewnik, że galicyjskie kasy oszczędności, przy lokacyi otrzymywanych wkładów u instytucyj lub u osób prywatnych, działają z nadzwyczajną ostrożnością, że w ich portfelu nie znalazłoby się weksli lub zobowiązań do odzyskania wątpliwych; albo, że możliwe na tymże portfelu straty znajdą dostateczne pokrycie z funduszu rezerwowego, który każda kasa oszczędności właśnie w powyższym celu wytwarzać jest obowiązaną (§ 7 ogólnych przepisów), to i w tem przypuszczeniu istnienie rzeczonych kas musi zagrażać gminom, powiatom i krajowi niebezpieczeństwem w razie każdej paniki, pod której wpływem 70.000 osób zgłosiłoby się o zwrot 30,000.000 złr. w ciągu jednego tygodnia. Kasy bowiem nie będą w możności w ciągu dni kilku ściągnąć tylu milionów, rozpożyczonych na mniej lub więcej odległe termina; powiaty zaś, gminy, a nawet kraj, nie będą znowu w możności dostarczyć tymże kasom tak znacznej gotowizny, pomimo to, że z mocy wyraźnego prawa są obowiązane do rękojmi za zwrot rzeczonych wkładów (§ 2 przepisów ogól.). Że zaś żądania zwrotu tych wkładów byłyby wtedy natarczywemi, grożącemi

d'épargne et de prevoyance. (Paris, imprimérie nationale, 1878).

2) Rapport, presenté au nom du conseil des Directeurs à l'assemblée générale des Directeurs et Administrateurs de la caisse d'épargne de Paris, le 5 juin 1882, par M. Denormandie, Président du dit Conseil. str. 18. (Paris, chez P. Dupont, 1882).

3) Dziennik ustaw państwa z r. 1882. Nr. 56.

4) Bulletin mensuel des postes et telegraphes. Nr. 42 supplémentaire. Octobre 1881.

zakłóceniem spokojności publicznej, tego dowodzić niema potrzeby, i o tem poucza zresztą panika, przed niedawnym czasem zaszła we Lwowie, dla zażegnania której wszystkie miejscowe banki i instytucye kredytowe oświadczyły gotowość przyjścia z pomocą lwowskiej kasie oszczędności, aby ją postawić w możności uczynienia zadość wszystkim zażądaniom przerażonej publiczności.

Panika ta nie była uzasadnioną i miała miejsce w czasie pokoju, więc łatwo mogła być uspokojoną. Cóżby się jednak stało z rzeczoną kasą, gdyby owe tłumne zażądania zwrotu wkładów ponowić się miały wśród wojny między monarchią a jednem z mocarstw ościennych? Ani żadna instytucya swemi funduszami, ani tem mniej sąd swemi depozytami, nie byłyby wtedy w możności z jakąkolwiek przyjść pomocą; szczęk bowiem oręża zawsze wywołuje kryzys pieniężną, wśród której każdy musi przedewszystkiem myśleć o sobie i własne pokrywać zobowiązania.

Każdego męża stanu, przyjmującego udział w kierownictwie spraw państwa oczekują dwa w jednakim stopniu ważne zadania: czynić mianowicie wszystkie możliwe usiłowania dla utrzymania pokoju a zapobiegania wojnie, sprowadzającej na ludność nieobliczone klęski, i jednocześnie przewidywać możliwość wojny, z myślą, w jaki sposób władze państwowe i krajowe będą mogły wśród niej swe obowiązki spełniać z jaknajwiększym pożytkiem, a przynajmniej z jaknajmniejszą szkodą ogółu.

Że na wieść o pierwszym strzale, rozpoczynającym kroki wojenne na wschodniej granicy państwa, 70.000 osób, mających swe fundusze w galicyjskich kasach oszczędności, pospieszyłoby z żądaniami zwrotu swych wkładów, to rzecz niewątpliwa, jak również jest niewątpliwem, że wtedy ani rzeczone kasy, ani powiaty i gminy, ani Wydział krajowy, nie byłyby w stanie, pomimo najenergiczniejszych usiłowań, zebrać 30 milionów złr. na zaspokojenie wszystkich zażądań.

Czy w razie niezaspokojenia tych żądań spokojność publiczna mogłaby być utrzymaną, i jak dalece trudne miałyby zadanie władze krajowe i państwowe, w jaki zresztą sposób musiałyby to zadanie spełniać, są to pytania, które w tem piśmie można pozostawić bez odpowiedzi. Jego bowiem celem wykazać istnienie niebezpieczeństwa i konieczną potrzebę w interesie państwowym zamknięcia galicyjskich kas oszczędności w ramy naturze tych kas właściwe; temu zaś celowi, mniema, że już uczyniło zadość.

Niezależnie zaś od wskazanego wyżej niebezpieczeństwa, swoboda pozostawiona galicyjskim kasom oszczędności używania otrzymywanych wkładów i na skup weksli lub udzielanie pożyczek hipotecznych osobom prywatnym, a niehipotecznych instytucyom, powiatom lub krajom, jak już wzmiankowano, oddziaływa zarazem ujemnie na całą ekonomię kraju. Wskutek bowiem bezpośredniego wpływu operacyj, przez rzeczone kasy wykonywanych, nie może stawać się tańszym kredyt prywatny; wskutek zaś poprzedniego wpływu milionowych wkładów, jakie się w tychże kasach zbierają, nie może znowu stawać się tańszym kredyt publiczny. Pieniądz nie przychodzi z pomocą inaczej, jak pod warunkami bardzo ciężkiemi, ani rolnictwu, ani przemysłowi, ani handlowi, raz dlatego, że każdej chwili może się skryć w kasach oszczędności, gdzie mu nie zagraża ani żadna fluktuacya kursów, ani żadne ryzyko; gdzie otrzymuje wysoki procent i gdzie go nie dosięga nawet ręka podatkowości; powtóre dlatego, iż rzeczone kasy, płacąc procent wysoki (np. 6% w r. 1881), są zmuszone żądać jeszcze wyższej stopy procentowej od tych, którym kapitały rozpożyczają. Ilekroć zaś instytucye publiczne biorą po 8% i wyżej, ustala się wtedy w kraju jeszcze wyższa stopa procentowa dla stosunków pożyczkowych pomiędzy prywatnymi. Nie da się więc rozbudzić jakakolwiek działalność ekonomiczna wśród zastoju, gdy jego powodem jest brak lub drogość kapitałów, które się w kasach oszczędności ukrywają. Kasy te więc w sposób bezpośredni szkodzą interesowi ogólnemu.

Im zaś otrzymują więcej wkładów, tem bardziej pogarszają warunki emisyi papierów procentowych, wystawianych przez skarb państwa, przez kraje i przez wszystkie instytucye kredytowe, chociażby pierwsze z tych papierów opatrzone były największemi rękojmiami, drugie zaś, jak np. listy zastawne, opierały swe bezpieczeństwo na hipotece. Pośredni wpływ kas oszczędności jest tu bardzo doniosłym, lecz bardzo szkodliwym. Przeznaczeniem zwłaszcza listów zastawnych, wystawianych przez instytucye publiczne istniejące w kraju, taksamo jak obligacyj krajowych, jest właśnie pochłaniać fundusze corocznie przez mieszkańców kraju zaoszczędzane, nie zaś szukać dla siebie umieszczenia na wielkich targach pieniężnych. Dzięki jednak łatwości znalezienia wysokiego procentu w kasach oszczędności, w Galicyi dzieje się wprost przeciwnie. Galicyjskie kasy oszczędności posiadają 30 milionów złr., każda zaś emisya galicyjskich listów zastawnych, zmuszoną jest kołatać do giełdy wiedeńskiej, drogo opłacając pomoc i pośrednictwo tych, którzy jej dostęp do tejże giełdy ułatwiają; miejscowi posiadacze gotowizny nie potrzebują szukać dla niej pomieszczenia w wypuszczanych listach zastawnych lub w innych papierach krajowych, gdyż kasy oszczędności dają im procent wyższy, niż kupon od tychże papierów, bez narażenia na fluktuacye kursu, jakim te papiery podlegają. Wobec zaś braku kupujących, kurs ten nie może się podnosić tak, jakby należało, a więc stopa procentowa od kapitałów, reprezentowanych przez papiery publiczne, a zapożyczanych bądź na ciężar budżetu krajowego, bądź przez rolnictwo, musi pozostawać wysoką i żadnym sposobem obniżyć się nie da.

Że powyższe uwagi nie są wytworem samej teoryi, o tem poucza przykład i wieloletnie doświadczenie ościennego kraju. Trzy instytucye kredytowe w Królestwie Polskiem: Towarzystwo kredytowe ziemskie, Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy i takież Towarzystwo miasta Łodzi, w ciągu ubiegłych lat 15 wypuściły listów zastawnych na sumę około 130 milionów rubli. Cała ta suma umieszczoną została w samemże Królestwie, gdzie każda, bądź znaczniejsza, bądź skromniejsza oszczędność, nie znajduje innej bezpieczniejszej lokacyi, gdzie przeto ludzie wszystkich stanów są zawsze gotowymi nabywcami wypuszczanych papierów publicznych. Nie znajdują zaś oni innej lokacyi, gdyż nie istnieją w Królestwie Polskiem kasy oszczędności do galicyjskich podobne.

Jakoż ma toż Królestwo tylko jednę kasę oszczędności w Warszawie, założoną w r. 1843 z inicyatywy hr. Fryderyka Skarbka, ekonomisty, otoczonego głośnem uznaniem przez ówczesny świat uczony kontynentu. Dobrze pojmując rzeczywisty cel kas oszczędności, hr. Skarbek w przepisach do prawa z d. 25 lipca 1843 r.[1]), które sam zredagował, rzeczoną kasę zamknął w takich granicach, iżby ani na państwowy, ani na krajowy kredyt publiczny ujemnie oddziaływać nie mogła. Ograniczył bowiem wysokość każdego rachunku wkładowego na rubli 300; odjął kasie zadanie oprocentowywania otrzymywanych wkładów, przeniósł to zadanie na Bank polski, zobowiązał tenże Bank do płacenia kasie oszczędności procentu po 4½% rocznie od sum przez nią wnoszonych, z czego 4% przeznaczył na procent od wkładów, zaś ½% na koszta administracyi samejże kasy.

Wskutek powyższych roztropnych zastrzeżeń, wkłady wnoszone do kasy oszczędności istniejącej w Warszawie, od chwili jej utworzenia do dziś, w żadnym momencie nie dosięgały 1,500.000 rubli[2]); ale z drugiej strony emisye papierów publicznych, wystawianych przez instytucye krajowe, nigdy nie potrzebowały szukać pomocy ani u giełdy petersburskiej (gdzie nawet na cedule giełdowej notowanemi nie są), ani u żadnej innej zagranicznej. Giełda warszawska jedynie pośredniczy pomiędzy sprzedającymi i kupującymi, ułatwiając zarówno popyt i podaż papierów krajowych, resztę zaś, a więc wszystko, od czego zależy ich obieg, spełnia sama publiczność.

Z kasy oszczędności w Warszawie korzysta jedynie ludność zarobkująca, składająca co tydzień drobne zaoszczędzone kwoty. Ilekroć zaś one dochodzące do stu rubli na jednym rachunku, tworzą fundusz wystarczający na zakupienie sturublowego listu zastawnego, ludność ta coprędzej spieszy fundusz ten z kasy oszczędności podnosić, by zań zakupić list zastawny, dający procent o 1% wyższy i korzyść różnicy kursu w razie wylosowania.

Wytworzenie podobnego stanu w Galicyi byłoby widocznie nie pomniejszą względem tego kraju zasługą; uwolniłoby bowiem jego kredyt publiczny od zależności giełdy wiedeńskiej, której składać musi haracz przy każdej emisyi najlepszych nawet papierów, wystawianych przez kraj lub przez miejscowe instytucye kredytowe. Ten zaś haracz spada ostatecznie na ciężar albo opodatkowanych, albo rolnictwa krajowego.

1) Dziennik praw Królestwa Polskiego, tom 32, str. 301.

2) Obecnie wkłady te wynoszą około 1,350.000 rubli.

Odpowiednia temu celowi reforma kas oszczędności musiałaby jednocześnie wpływać w sposób dodatni na finansowość państwa, skoro w razie zwrócenia ku rencie państwowej chociażby części funduszów, obecnie do kas oszczędności napływających, nie mógłby się nie podnieść kurs tejże renty i innych obligacyj skarbowych; a więc przyszłe ich emisye odbywałyby się po cenie wyższej, niż dziś, czyli na tańszy procent, chociażby dlatego, iż skarb państwa od zależności zagranicznych potęg pieniężnych przynajmniej częściowo zostałby wyzwolonym.

Z ogólnej sumy półtora miliarda franków, złożonej przez publiczność we francuskich kasach oszczędności, przeszło 60% jest umieszczonem w inskrypcyach renty państwowej tego kraju. W tym stosunku z kapitału 800 milionów złr., złożonego przez publiczność we wszystkich kasach oszczędności w krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, suma około pół miliarda złr. zwracając się ku rencie i papierom publicznym, nie mogłaby nie wywrzeć dodatniego wpływu na kredyt publiczny i nie oddziałać na obniżenie stopy procentowej.

Usprawiedliwiwszy w podobny sposób, że reforma galicyjskich kas oszczędności, zwracająca je mniej więcej do zasady głównej, wskazanej pocztowym kasom oszczędności przez ustawę z d. 28 maja 1882, jest ze wszechmiar pożądaną, nie można zamilczeć, że przeprowadzenie tejże reformy musiałoby być podjętem nieinaczej, jak ze wszelką oględnością na obecny stan rzeczy, aby nagła jego zmiana nie spowodowała w kraju kryzys pieniężnej. Kryzys ta zaś byłaby nie do uniknienia, gdyby kasy oszczędności zostały zobowiązane do niezwłocznego ściągnięcia rozpożyczonych przez nie kapitałów, w terminach oznaczonych przez weksle i innego rodzaju akta pożyczkowe. Znaczna bowiem liczba tych, którzy pod różnym tytułem są dłużnikami kas oszczędności, znalazłaby się nietylko w położeniu trudnem, ale nawet w absolutnej niemożności zwrócenia długu, w razie, gdyby ten zwrot w ciągu jednego roku był zażądanym.

Przedewszystkiem więc reforma kas oszczędności nie powinnaby mieć siły wstecznej, ale odnosić się do tych jedynie wkładów, które wpływać będą do rzeczonych kas po dniu ogłoszenia nowej w tym przedmiocie ustawy.

Pod względem zaś ściągania funduszów, przed tym dniem przez kasy rozpożyczonych, należałoby zostawić tym instytucyom prawo prolongowania każdej wierzytelności i każdej raty w terminie, oznaczonym przez istniejącą umowę, pod tem jedynie zastrzeżeniem, aby, ilekroć dłużnik zażąda prolongaty, otrzymał ją nieinaczej, jak za uiszczeniem $\frac{1}{10}$ części długu. Zastrzeżenie to zapobiegłoby kryzys pieniężnej, gdyż tym sposobem kasy oszczędności powracałyby do posiadania rozpożyczonej gotowizny nieinaczej, jak stopniowo i przez ciąg lat kilkunastu. W miarę zaś jej ściągania postępowałyby z nią odpowiednio do nowych zasad, nabywając papiery publiczne na imię właścicieli wkładów, koleją rachunków, rozpoczynając regulowanie tychże rachunków od najdawniejszych. Więc i publiczność mająca te rachunki, zwolna przywykałaby do nowych zasad; miałaby więc czas odpowiednie do nich poczynić zarządzenia.

Dla uszanowania wreszcie autonomii, przyznanej przez dzisiejsze prawo istniejącym kasom oszczędności, nie należałoby zmuszać je do wyłącznego nabywania rent i papierów państwowych, zwłaszcza przy uwadze na rękojmie bezpieczeństwa wkładów, daną przez powiaty lub gminy. Ta bowiem rękojmia nie jest czczem słowem, lecz prawnem zobowiązaniem, mogącem w danym razie pociągnąć powiaty lub gminy do rzeczywistej odpowiedzialności. Nie byłoby więc zasady ani zmniejszać ich udziału w zarządzie kas oszczędności, ani pozbawiać je głosu przy wyborze papierów publicznych, nabywanych za złożone wkłady.

Przepis, stanowiący, że kasy oszczędności są władne nabywać te jedynie papiery, które przedstawiają bezpieczeństwo pupilarne, wszelkim względom czyniłby zadosyć.

Przepis ten zaś, nie monopolizując korzyści na rzecz finansowości, lecz dzieląc się tąż korzyścią z ogólnym interesem kredytowym kraju, miałby tę jeszcze zaletę, iż uszanowałby prawa nabyte, których naruszenie nikomu i nigdy nie wyszło na rzeczywisty pożytek.

Lwów d. 3 lutego 1883 r.

# KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Wiedeń** 11 lutego.

*(A)* To przyznać trzeba, że opozycya dzisiejsza zręczną jest w zatajeniu własnych błędów i przewinień, zręczną w wyzyskiwaniu cudzych błędów i przewinień. Prawica jest przeważnie stronnictwem agraryjnem, lewica przeważnie stronnictwem adwokackiem. Już sama *mise en scène* wczorajszego posiedzenia, po za Izbą i na galeryach, dowiodła, że skandal znajduje się na porządku dziennym. Najpoważniejsze rozprawy nie ściągnęłyby tak licznej publiczności, nie poruszyłyby do tego stopnia ludności, jak to wczoraj nastąpiło. Efekt zewnętrzny zgoła był wyborny i godny ręki wprawnych reżyserów, towarzyszyła mu także odpowiednia w sali atmosfera. Naiwni wierzyli za panią matką, a raczej za złą macochą, tak zwaną opinią publiczną, iż tylu a tylu deputowanych, tylu a tylu ministrów przekupił baron Schwarz, zaś wtajemniczeni zacierali ręce z radości, że wszystko tak dobrze idzie, że udało się zobojętniałe masy wiedeńskie choć na chwilę wyrwać z letargu, w jaki — nie wątpimy — wkrótce znów napowrót popadną. Znacie już przebieg posiedzenia, który niestety usprawiedliwił wszystkie obawy, jakieśmy wyrazili w liście ostatnim. Dr Kopp mówił jak prokurator przeciw rządowi, jak prokurator, który tylko chwilami zdradzał adwokackie finty, kiedy uroczyście zapewniał, że nie walczy przeciw prawicy lub kołu polskiemu, że wyświecenie prawdy wspólnym całej Izby jest interesem. Znana to recepta — obalić gabinet znienawidzony, tę twierdzę nieprzystępną, w której się obraca prawica, a później nietrudno będzie rozdzierać i pochłonąć większość rządową, liść po liściu, jak się rozprawiamy z karczochem. Lewica wnioskiem swoim i mową p. Koppa postawiła łapkę na myszy, a powtarzamy — niestety prawica w nią w padła. Daj Boże, aby sąd nasz był mylnym. Chyba, że w Austryi, w państwie nieprawdopodobieństw, znowu się stanie nieprawdopodobieństwo, a za takie uważalibyśmy p o m y ś l n y obrót sprawy po przyjęciu wniosku lewicy. Już to nas nie zachwyca, że baron Pino, minister handlu, pozostawił bez odpowiedzi osobiste wycieczki p. Koppa. Szczęście, że hr. Taaffe głos zabrał w krótkich, ale jędrnych słowach, świadczących o jego i jego kolegów tak słusznej indygnacyi wobec niecnych napaści; szczęście, że prezes ministrów wogóle przemówił, bo inaczej byłoby pozostało wrażenie, że cośkolwiek z tego, co powiedział Dr Kopp, jest prawdą. Gabinetowi obecnemu nie brakuje talentów, ale brakuje mu ministra-mówcy, któryby w wypadkach nadzwyczajnych zdołał piorunującą i przekonywującą wymową kłaść tamę bezkarnym dotąd insynuacyom coraz bardziej ośmielonych przeciwników.

Wyszliśmy wczoraj niezadowoleni z Izby, że nikt z ministrów nie wystąpił z taką mową, któraby była oczyściła powietrze z sztucznie nagromadzonych wyziewów. A odpowiedź była tak łatwą! tyle istniało materyału z najbliższej przeszłości opozycyi, a przedewszystkiem szło o obronę dotkniętej przez p. Koppa czci osobistej ministra handlu. Pp. Grocholski i Rieger uczuli ten brak, i w sposób umiarkowany, ale stanowczy stanęli w obronie gabinetu. Kiedy p. Grocholski mówił — lubo nie zgadzamy się z głosowaniem prawicy — uczuliśmy dumę narodową, widzieliśmy przed sobą męża bez skazy, bez plamy, *gentlemana* wzorowego, który — gdy idzie o honor — zapomina o wszystkich innych względach, i zna tylko jednę zasadę: *Fiat justitia, pereat mundus.* Kiedy p. Grocholski wspomniał o „przymusowem położeniu“ *(Zwangslage)*, kiedy głosem drżącym błagał prawicę, aby Kołu polskiemu głosowaniem za wnioskiem lewicy oddała „bolesną usługę“, zrozumieliśmy, że sędziwy prezes Koła polskiego również przewiduje możebne, prawdopodobne następstwa tego kroku, ale że honor tak nakazuje, że więc w kolizyi między honorem a obowiązkiem politycznym pierwszy zwyciężył. Ale kto tak — aż do granic ostatecznych — postępuje w życiu politycznem, ma zapewnione, jak Stefan Witwicki gdzieś napisał, pierwsze miejsce w niebie, a ostatnie na ziemi. Stało się. Za to wszystko podziękujemy kornie pp. Kamińskiemu i Wolskiemu, z których pierwszy — rzecz niepojęta — jeszcze ciągle jest burmistrzem Stanisławowa. Jeszcze dziś nie pora wszystko wypowiedzieć, co mamy na sercu; przyjdzie pora — a lękamy się, że bardzo prędko — a wtenczas kraj usłyszy, jak mu się przysłużyli pp. Kamiński i Wolski. Na teraz wystarcza, że mamy aż trzy trybunały, zajmujące się ich spra-

---

powstała dwutomowa powieść: „Czyste dusze i mętne dusze“, drukowana niedługo po „Portretach“ w *Dzienniku literackim.* Nie była to próba szczęśliwa, jakkolwiek i tutaj, jak w każdej produkcyi takiego umysłu, są rzeczy ciekawe i niepowszednie. Autor jednak, który był tak bogatym materyałem na historyka, nie mógł zabłysnąć fikcyą powieściową; autor, który ani plastykiem nie był, ani psychologiem, nie miał warunków do rozwinięcia swego talentu w opisowym pierwiastku powieści i w analizie charakterów.

Po dramacie, publicystyce i powieści przyszła u „literata“ kolej na historyą. Piszę te słowa z rozmysłem, w głębokiem przekonaniu, że taki był istotnie skromny zaczątek dziejopisarskiej pracy Szujskiego, że zasługa jego i potęga jego umysłu w tem jaśniejszym ukaże się blasku, jeśli geneza tej pracy stanie w prawdziwem świetle. Istotnie bowiem Szujski jął się pracy dziejopisarskiej, jako „literat“, mogący pisać o wszystkiem, czego społeczeństwo mogło domagać się od literackiej produkcyi; któż zaś między literatami miał do tego większe prawa od niego, co jako Polak tyle czytał o dziejach ojczystych, jako poeta, piszący dramata historyczne, zaglądał nieraz do źródeł. I w tem tkwi właśnie wielkość Szujskiego: niejeden z rówieśników jego, literatów ówczesnych, garnął się z nim razem podobnie do pracy dziejopisarskiej i każdy z nich przez całe życie został literatem, pisząc o tem i o owem, a między innemi po swojemu i o historyi; on pracą usilną, głębokiem zrozumieniem zadania, na tej pracy opartem, i potęgą umysłu swojego urósł na przodownika w współczesnym ruchu dziejopisarskim, na mistrza młodszych, którzy już wyuczeni w rzemiośle stanęli pod jego buławą.

Przystępując do pracy dziejopisarskiej, nie myślał Szujski o monograficznem opracowywaniu jakiegoś przedmiotu, który mu znany był z studyów dawniejszych, z przypadkowego rozczytywania się w źródłach. Nie przyświecał mu przykład Szajnochy, za którym mógł pójść tak łatwo, bo właśnie Szajnocha był koryfeuszem tego grona literackiego, skupiającego się przy *Dzienniku literackim.* Bił wprawdzie czołem przed Szajnochą i przed właściwym mu rodzajem pracy historycznej, ale może nie ufał sobie i swym studyom przygotowawczym, żeby tym samym pójść torem. Nie miał natomiast wielkiego poważania dla drobiazgowych studyów krytycznych w rodzaju Bielowskiego, pojmując w ogóle ze stanowiska obywatelskiego naukę jako czynnik społeczny, lękając się marnowania sił na cele, obce żywotnym potrzebom narodu. „W wyjątkowem naszem położeniu fachowość jest potrzebna — pisze w „Portretach“ — zda się nam chemia, technologia, matematyka, zda historya i filozofia, byle te wszystkie umiejętności nie były dla nas tylko artykułami kuchni intelektualnej, służącej do zaspokojenia naszego duchowego smakoszowstwa. Niech nas Bóg broni przed przekleństwem, jakie rzucił Börne w listach paryskich na naród niemiecki: „Niemiec, gdy mu się plama zrobi na surducie, bierze się do studyów chemicznych i poświęca się im tak długo, aż surdut w łachmany rozpadnie. Z tych łachmanów zrobi atoli papier a na papierze znowu napisze rozprawę: O wywabianiu plam z surduta.“ A przecież w literaturze naszej umiejętnej mamy wiele grzechów podobnych. Mamy liczne dzieła o początku Polski a nie mamy żadnego jej końca, chociaż to dla nas tak ważna kwestya, jak dla Francuzów dzieje rewolucyi i cesarstwa. Mamy dzieje odległych epok, a nie zdobyliśmy się na historye bliższe np. od czasów wolnej elekcyi.... Towarzystwa naukowe podają przedmioty podobne do gimnazyalnych penzów, nie stojących w żadnym stosunku z obecną chwilą. Brak nam dzieł edukacyjnych dla dzieci, dla młodzieży, dla rzemieślników, dla ludu, dzieł, któreby uzupełniały braki edukacyi publicznej pod względem narodowym. Czyż wobec tych braków wolno nam zaspokajać się w badaniach umiejętnych? Czyż nie można zastosować tutaj złotego ustępu z Rejowego żywota: „Abo na cóż się przyda ziemię i niebo rozmierzyć, jeśli się w własnych sprawach rozmierzyć nie umiesz?“ —

On to właśnie, przystępując do pracy dziejopisarskiej, pragnął dać społeczeństwu „dzieło, któreby uzupełniało braki edukacyi publicznej pod względem narodowym,“ i to w kierunku dla narodu najżywotniejszym, „Dzieje Polski podług ostatnich badań,“ „książkę podręczną,“ poświęconą „młodzieży polskiej, pragnącej poznać dokładniej przeszłość wielkiego swego narodu.“ Potrzeba takiej książki była istotnie gwałtowna, młodzież dojrzalsza, dla której nie starczyły już Lelewela „Dzieje Polski dla synowców“ lub „Wieczory pod lipą,“ nie miała z czego się uczyć polskiej historyi. Z rażących niedostatków dziesięcio-tomowej książki Moraczewskiego zdawał sobie Szujski jasno sprawę, jakkolwiek jeszcze był tylko „literatem;“ po historyi Schmidta, która zresztą niedawno zaczęła wychodzić, nie można się było także wiele spodziewać; od całej zaś młodzieży trudno było żądać, żeby jak Szujski mozolnem ślęczeniem nad starszą i nowszą literaturą historyczną zbierała tak obfite wiadomości, jakie znać w jego dramatach lub w przejrzystym „Rzucie oka na stanowisko Polski w historyi powszechnej,“ który przed wydaniem pierwszego tomu nowej książki umieścił w *Dzienniku Literackim* (1860).

Łudził się autor, przystępując do dzieła, że to będzie praca „literacka,“ którą ukończy w krótkim czasie, aby spełniwszy ten ważny obowiązek społeczny, powrócić do poezyi, do dramatów i do innych literackich zajęć. Układał sobie, że zamknie całą rzecz w trzech niewielkich tomach, obejmujących razem niespełna 60 arkuszy druku, i że wyczerpie w nich całość dziejów polskich aż do chwili obecnej, bo przecież już ze stanowiska obywatelskiego tak pojmował zadanie książki, że dzieje najnowsze, porozbiorowe, nie mogły w niej być pominięte. Wydając nawet tom pierwszy pod koniec 1862 przypuszczał, że w ciągu roku cała książka będzie w ręku czytelników. I w istocie drugi tom, rozmiarem jeszcze równy pierwszemu, wyszedł jeszcze w tym samym roku, ale trzeci, objętości już o połowę większej, dopiero w roku 1864, a czwarty, półtrzecia raza tak gruby, w r. 1866; całość urosła do 118 arkuszy, a na dzieje porozbiorowe nie było już miejsca.

Prawda, że w przedmowie do IIIgo tomu autor usprawiedliwia opóźnienie słowami: „Z przyczyn łatwych do wyrozumienia, spóźniło się wydanie IIIgo tomu nad zamiar autora i wydawcy. W czasach, gdy się historya robi, pisanie jej ulega nieprzełamanym moralnym trudnościom.“ Raczej dziwić się trzeba, że zdobył się na tyle hartu ducha, aby te trudności przełamać. Ale nietylko one nie dozwoliły tak szybko dzieła dokonać, jak zamierzał. Już po pierwszym tomie przekonał się, że jeszcze nie przyszedł czas na „Dzieje Polski podług ostatnich badań,“ na kompilacyę, jak zamierzał; już w drugim, zwłaszcza od początku XVI stulecia, opuściły go tak te ostatnie badania, że coraz więcej sięgać musiał do źródeł; trzeci przyszło mu oprzeć przeważnie na własnych badaniach, a w czwartym nie miał prawie zgoła poprzednika i przewodnika.

Taka też, różna wielce jest wartość naukowa tych tomów. Pierwszy, jakkolwiek naówczas cennym był dla młodzieży darem, dzisiaj jako przestarzały podręcznik, nie ma żadnej wartości, drugi niewiele; natomiast z dwoma ostatniemi nauka liczyć się musi, a zwłaszcza tom czwarty należy do najważniejszych dzieł w naszem dziejopisarstwie. Jakoż autor, niedługo przed śmiercią, zabronił stanowczo nowego wydania swej czterotomowej książki w tej samej postaci, wyrażając życzenie, żeby jeden z przyjaciół i towarzyszy zawodu podjął się poprawnego wydania. Trudno jednak nie zadrżeć przed tem zadaniem, tem bardziej, że sam autor się wahał, czy ma do niego przystąpić.

Bądź co bądź, zasługa, jaką sobie Szujski zdobył tą pracą, mało ma sobie równych w naszej literaturze. Pokoleniu, które wzrastało i uczyło się w ostatnich latach dwudziestu, dał książkę w wartości swej naukowej niepospolitą, pod względem dydaktycznym tak dogodną, iż podobną jej trudno znaleźć w jakiejkolwiek literaturze; pokoleniu, które dziś działa i dla narodu pracuje, dał czerpać wiedzę i naukę o jego przeszłości z krynicy zdrowej, ożywczej, obfitej.

Tyle o tem dziele na teraz, taka jego zasługa bezpośrednia dla społeczeństwa. Nie tu jednak miejsce na sąd o tej książce, jako o pracy, w której po raz pierwszy zdrowy i głęboki pogląd na przeszłość narodu torował sobie drogę, jako fundament pod budowę przyszłości. Torował ją sobie zwolna, w książce i w pojęciach samego autora. Niepodobna też o nim mówić, jak tylko w związku z późniejszemi pracami Szujskiego, w których jego sąd historyczny rozwinął dopiero skrzydła. Tu stwierdźmy tylko, że praca nad tą książką czterotomową była w rozwoju indywidualności Szujskiego, w rozwoju historyka i historycznej postaci, drugim kursem poważnej szkoły historycznej, chociaż po tym kursie dla społeczeństwa tak drogocenna pozostała pamiątka. Pisząc tę książkę, Szujski się uczył i kształcił na takiego historyka, jakim go widzimy w latach późniejszych; to było jego seminaryum historyczne, które przeszedł w dojrzałym wieku o własnych siłach. Że zaś na takiego urósł historyka, jakim go naród czci dzisiaj, na to prócz wiedzy historycznej, którą nabył w tej szkole, złożył się zawód publiczny dziejopisarza, czerpiący znów soki swoje żywotne z tej wiedzy, z głębokiej znajomości narodu w jego dziewięciowiekowej historyi.

Stanisław Smolka.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

wą brzydką, t. j. wiedeński sąd karny, komisyą dyscyplinarną w ministerstwie handlu, wreszcie *the last, and — the least* — komisyą śledczą parlamentarną!

**Wiedeń** 10 lutego.

*(264-te posiedzenie Izby poselskiéj).*

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15. — Loże i galerye dziś jeszcze więcej zapełnione, niż we czwartek; nawet loża dla członków Izby wyższej jest przepełniona po części damami, czego dotychczas co do tej loży nie bywało. Tylko ambasadora chińskiego Li-Fong-Pao, którego jakoby wielkiemu zainteresowaniu się sprawą p. Kamińskiego dzienniki tutejsze przypisywały obecność na posiedzeniu czwartkowem, zapowiadając ją także na dzisiaj, nigdzie nie widać. Na galeryi po lewicy, podczas przemówienia Koppa, z trzaskiem załamała się ława, czego jednak — tak przynajmniej zdawało się — nie dosłyszał żaden z posłów na dole, słuchających z wytężoną uwagą wywodów mówcy. Izba bardzo licznie zebrana.

Na wstępie odczytano wniosek pos. Raczyńskiego imieniem polskiego Koła poselskiego o rozszerzenie niektórych przepisów ustawy o księgach gruntowych; tudzież petycye coraz liczniejsze z Czech (!), o zapomogi, o zwolnienia podatkowe z powodu nędzy, jako też „okrzyk boleści“ 424 trafikantów wiedeńskich, domagających się zniesienia rozporządzenia, zakazującego sprzedaży *Tagblatu* i *Vorstadt Ztg*, który to „okrzyk boleści“ motywuje pos. Wiesenburg z lewicy, żądając, aby dodano go w dosłownem brzmieniu do protokółu stenograficznego, za czem głosuje tylko lewica.

Rozdano dziś w druku wniesiony już we czwartek rządowy projekt ustawy o rybołowstwie wraz z motywami, z których przekonywamy się, że Galicya najwięcej obfituje w wody, a między niemi też w bagna i trzęsawiska.

Zabiera głos minister handlu bar. Pino, i w następujący sposób odpowiada wśród uroczystej ciszy na interpelacyą prawicy w sprawie Kamińskiego:

Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 8-go b. m. posłowie Alfred książę Lichtenstein i towarzysze wystósowali do całego rządu interpelacyą, z okoliczności skargi Dra Kamińskiego, zastępowanego przez Dra Wolskiego, przeciw przedsiębiorcy budowniczemu bar. Schwarzowi o wypłacenie prowizyi 625,000 złr., zapytując: 1. czy rząd myśli uczynić z wydarzeń wspominanych w tej skardze przedmiot jak najdokładniejszego dochodzenia, i czy gotów rezultat tych dochodzeń w zupełności podać do wiadomości Izby; 2. jakie pobudki nakłoniły rząd do oddania budowy drogi żelaznej, o którą tu chodziło, przedsiębiorstwu generalnemu, zamiast przeprowadzić ją, albo na własną rękę, albo przez przedsiębiorców cząstkowych.

Co się tyczy przedewszystkiem drugiego punktu interpelacyi, pozwalam sobie przedstawić wys. Izbie pobudki, które nakłoniły rząd po dojrzałem i najściślejszem rozważeniu rzeczy do oddania budowy ostatecznie przedsiębiorstwu generalnemu, jak następuje: Jak wiadomo, ustawa z dnia 28 grud. r. 1881 oznaczyła koszta budowy w sumie, która następnie, a mianowicie w owej chwili, gdy postępy szczegółowych w projektach budowniczych i w kosztorysie szczegółowym dawały już dokładny pogląd na koszta budowy, nasunęła doświadczonym i wypróbowanym organom budownictwa państwowego obawę, iż suma ta mogłaby nie wystarczać na opędzenie kosztów budowy i postawienia kolei w pogotowiu do ruchu, gdyby z niej pokryte być miały także koszta trasowania, projektowania, jakoteż kierownictwa i nadzoru budowli; szczególniej zaś także wydatki na mosty żelazne, jakie to mosty rząd dla właściwego tej linii kolejowej znaczenia, koniecznie musiał mieć na uwadze. Ważność jej musiała też wywołać w rządzie pragnienie, aby budowa jak najprędzej była skończona. Wśród takich okoliczności rząd czuł się w obowiązku zważyć, ażaliby celów powyższych nie można dopiąć bez nieuniknionego inaczej obarczenia skarbu większym ciężarem, a to na innej drodze, niż ta, której trzymano się w czasach ostatnich, mianowicie na drodze oddania części robót przedsiębiorstwu generalnemu.

Za przyjęciem tego sposobu przemawiała okoliczność, że przedsiębiorca generalny mógłby dać stósowną po temu rękojmię już przez to, że, nie doznając przeszkód od przedsiębiorców innych, może rozwinąć swe dyspozycye budownicze na większą skalę i wedle jednolitego planu. Można więc było, skoro organa budownictwa państwowego nie mogły poręczyć dopięcia na pewno obu celów powyższych przy oddaniu budowy przedsiębiorcom cząstkowym, spodziewać się, że można by ich dopiąć przez oddanie jej przedsiębiorstwu generalnemu.

Temi powodując się uwagami, rząd na seryo zajął się sprawą oddania budowy przedsiębiorstwu generalnemu, w czem utwierdziła go także ta okoliczność, że w danym razie można by uniknąć owych niedogodności, które dotychczas zwykły były wiązać się z oddaniem budowy przedsiębiorstwom jeneralnym. Niedogodności te polegały na tem, że w chwili oddania budowy zazwyczaj tylko projekt niegotowy, lub co najwięcej przybliżony, nakreślony w głównych zarysach, służył za podstawę, tak że na niekorzyść właściciela budowy przedsiębiorca niełatwo mógł zdać sobie jasno sprawę z przyjętych zobowiązań, a ztąd też zniewalany bywał wziąć w rachubę znaczne ryzyko, z drugiej strony zaś też właściciel budowy bywał narażony na niemiłe spory i na niebezpieczeństwo nierzetelnej budowli. W naszym wypadku nic z tego się nie przytrafiało, gdyż owszem w chwili rozpisania konkursu projekt budowy w szczegółach swych tak już był wygotowany, iż obie strony mogły jasny mieć pogląd na sprawę. Inną okoliczność, która słusznie zdyskredytowała dawniejsze przedsiębiorstwa generalne, było zwykle pogmatwanie sprawy budowy z sprawą funduszów na budowle, która to okoliczność w naszym wypadku także wcale nie zachodzi.

Rząd mógł przeto poprobować oddania budowy kolei Podkarpackiej przedsiębiorstwu jeneralnemu, przyczem jednak zastrzegł sobie, że, gdyby wspomniane na wstępie cele, jak mosty żelazne, nie dały się osiągnąć w ramach kosztorysu rządowego, jakoteż skrócenia terminu budowy, rząd przystąpi do oddania budowy w państwowem budownictwie dróg żelaznych metody oddania budowy przedsiębiorcom cząstkowym. Aby dalej z oddania jej przedsiębiorstwu jeneralnemu nasunąć wszelkie niejasności, któreby mogły wyjść na korzyść przedsiębiorstwa z niekorzyścią dla państwa, wyjęto z jednej strony przed rozpisaniem konkursu sprawienie materyałów do postawienia kolei w pogotowiu do ruchu, z drugiej strony atoli też nie zastósowano metody ryczałtowej do objętych konkursem budynków ponad koleją, lecz wyznaczono ceny osobne dla każdego rodzaju budynków, tak że metoda ryczałtowa ostatecznie obejmuje wykupno gruntów, nasyp i pokład.

Jakoż rzeczywiście skutek rozpisania konkursu zupełnie ziścił, czego rząd się spodziewał, gdyż do konkursu stanął szereg doświadczonych już w budownictwie kolejowem i zasobnych w fundusze przedsiębiorców. Między tymi spółka Schwarza była najtańszym oferentem, skoro oferta jej, oparta na przypuszczeniu mostów drewnianych, znacznie była niższą od kosztorysu rządowego, opierającego się na takiemże przypuszczeniu. A dalej rząd, przyjmując tę ofertę, mógł skorzystać z uczynionej jednocześnie oferty alternatywnej, która poręczała zbudowanie mostów żelaznych, nie dochodząc wysokości kosztorysu rządowego na takąż ewentualność, a tem mniej przekraczając tenże kosztorys. Mógł zaś rząd skorzystać z tego wskutek tej okoliczności, że poczyniono następnie przedsiębiorcy pewne ważne dla niego, ale nie wpływające na trwałość budowy ułatwienia w warunkach co do dostarczenia szyn i w przepisach o budowie budynków, a przedsiębiorca zgodził się na obniżenie sumy swojej oferty o całą wartość tychże ułatwień, ściśle obrachowaną przez organa budownictwa państwowego.

Nakoniec żądano także upragnionego skrócenia terminu budowy, gdyż spółka ofiarowała przeciętny dla różnych przestrzeni kolei termin wykończenia, który jest krótszy od terminu oznaczonego ustawą.

Co się tyczy pierwszego punktu interpelacyi, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje: Lubo rząd trwa w przekonaniu, że wzniecone z tej okoliczności podejrzenia przeciw jego organom są zupełnie bezpodstawne, jednak w interesie właśnie tych organów i w zamiarze sprowadzenia zupełnej jasności co do postępowania przy oddawaniu budowy kolei Podkarpackiej tak w ogólności, jak w szczegółach wszystkich, zarządził już jaknajdokładniejsze dochodzenia pod względem wspominanych w skardze wydarzeń. Wysłałem na miejsce komisyę, złożoną z urzędników, którzy dotychczas nic zgoła nie mieli wspólnego z tą sprawą, celem najściślejszego śledzenia postępków organów kierujących budową na miejscu. O ile sprawa ta tyczy się ministerstwa handlu, jeneralnej inspekcyi kolei austryackiej i dyrekcyi państwowych budowli kolejowych, toczą się dochodzenia jaknajdokładniejsze. Gdyby z nich okazało się po którejkolwiek stronie zawinienie lub przekroczenie swych atrybucyj przez organa publiczne, rząd nie omieszka zastósować przeciw nim ustawy z całą surowością. O rezultacie rząd Izbę zawiadomi.

Nakoniec pan kierownik ministerstwa sprawiedliwości zażądał rozporządzeniem z dnia 7 b. m. sprawozdania od prokuratoryi wiedeńskiej. Prokuratorya w sprawozdaniu z dnia 9 b. m. oznajmiła, że w sprawie tej ujrzała się zniewolona podać do sądu wniosek, aby sędzia śledczy poczynił dochodzenia wstępne.

Powyższą odpowiedź ministra handlu przyjęła Izba uroczystem milczeniem.

---

N. Pan pozwolił Drowi Albertowi Adamkiewiczowi przyjąć i nosić krzyż oficerski orderu serbskiego Takowy.

---

# Mowa
## prof. Stan. hr. Tarnowskiego,
*przy złożeniu do grobu zwłok*
### Józefa Szujskiego.

Każdemu byłoby trudno o tym zmarłym mówić, bo chciałby chyba morze wyczerpać rękami ten, ktoby liczył ile, dobrego było w nim i z niego; ale temu najtrudniej kto był jego blizkim. Od takiego żąda się więcej: mówisz żeś go znał lepiej i kochał bardziej niż drudzy, a więc powinieneś dać go poznać najlepiej. A nie można. Wie się więcej niż się da wypowiedzieć, czuje się więcej niż się wyrazić zdoła. Tylko średnie smutki umieją mówić, — wielkie milczą.

A więc cóż powiedzieć? Przypomnieć chyba, że lat temu blizko dwadzieścia napisał Józef Szujski wiersz, którego każda prawie strofa kończyła się słowy: „O Chryste Panie nasz, bądź pochwalony!“ Przebył on wtedy chwilę najcięższą swego życia, tę, o której mowił że była tak ponura jak żeby człowiek żywcem schodził do czyśca, a przecież mówił: „Panie nasz bądź pochwalony!

„Każdą boleścią i każdem cierpieniem,
„Modlitwą co się z głębi gdzieś dobywa,
„Rozpaczą tą, co z krwawej piersi wstała,
„Zasług tysiącem, walk tysiąca grzmotem,
„Któremi przeszłość wielka ci świadczyła,
„O Chryste Panie nasz bądź pochwalony!“ [1])

To jedno, z jego serca wyjęte słowo, da się powiedzieć dziś, kiedy do wszystkich nieszczęść przybyła i jego strata: „O Chryste Panie nasz bądź pochwalony,“ i za to nawet, co najcięższe, bo potrzebnem i dobrem być musi: bo

„Wierzymy, że jest policzony
„Włos każdy, który spadnie z naszej głowy....“

a jakżeby ta korona zasług i cierpień, cnót i mądrości, spaść miała z tej głowy bez woli Twojej i bez policzenia; bądź pochwalony tym żywotem, wszystkiem, co on czuł i co myślał, co chciał i co robił i cierpiał, i bądź zwłaszcza pochwalony za to, żeś takiego dał.

Bo wśród swego pokolenia Szujski był najlepszym i najpotrzebniejszym, a ten w ucisku ale i podniesieniu serca pisany wiersz stał się jak żeby ślubem na przyszłe życie, ślubem spełnionym, dotrzymanym święcie. Nie do kościelnego dzwonu zaiste, ale do siebie samego chyba mówił: „dzwoń, wszystko obejm swemi krawędziami.“ Bo kto jak on, znał te „walk tysiąca grzmoty, któremi przeszłość wielka Ci świadczyła,“ kto tak czuł „dzisiejszą każdą boleść i każde cierpienie,“ kto jak on zrozumiał, że „myśmy grzeszni“ i uderzył w „skruchy dzwon?“ I kto tak trwożył się i smucił na widok, że z rozpaczy „oto dusze ich szał, porywa,“ i kto tak jak on te „smętne dźwięki zebrał jak perły rozbite do ręki,“ i czyj wreszcie

Pod brzemieniem duch srodze zmęczony,
W bezwiarę świata i bluźniersiwo świata
Wołał w tak wielki głos „Bądź pochwalony.“

Wszystko wykonane, wszystko spełnione, aż do tej przepowiedni, że „od takiej pieśni pierś twa pęknąć może.“ Tą pieśnią było jego życie, a pierś, w której te wszystkie dźwięki grały, długo wytrzymać nie mogła.

Była epoka poetów, nazywaliśmy ich radzi wieszczami, bo miło nam było mniemać, że w ich obietnicach jest proroczy duch i prawda. Oskarżano ich później, urągano im niekiedy; o tem tylko zapominali szydercy jak wielbiciele, że ich obietnice może niepewne, ale ich nauki z pewnością dobre. Pomiędzy temi naukami jest jedna *Resurrecturis* dana za wskazówkę i warunek, która jak testamentem przekazana jednemu pokoleniu przez drugie, wyszła z wielkiej duszy Zygmunta Krasińskiego i padła w niemniej wielką duszę Szujskiego, a mówiła: „mnóż się ty jedon przez czyny żyjące“ i „bądź strojem w rozstroju.“

Po epoce wyobraźni i zapału, przyszła epoka badania i sądu: po młodzieńczych zachwytach męzkie zapasy myśli i sumienia; po poezyi nastąpiła historya. A szczęśliwe to następstwo, bo po tym dopiero skutecznie przebytym szczeblu, może przyjść dojrzałość zupełna, epoka trzecia, epoka woli i działania. Do histryi bez poezyi dojść można, do polityki bez historyi nigdy.

W tem zaś następstwie, gdyby zapytać, kto najgodniejszy i najbliższy tych wielkich poetów, co w przeszłem pokoleniu byli najwyższym wyrazem narodowego ducha i życia, tedy z ręką na sercu, szczerze jak żeby się stało przed sądem Boga, ale śmiało trzebaby odpowiedzieć: Ten! Jako poeta im nie równy, był przecież na swój czas, jak oni na swój, streszczeniem historycznej chwili, cierpień i dążeń i potrzeb narodu. I w jego sercu biły najsilniejsze i najwyższe tego narodu uczucia, w jego głowie skupiały się najgłębsze i najpotężniejsze myśli. A w zdrowem i surowem pojęciu naszych obowiązków on był od tamtych wielkich większy. Rodzaj był inny, bo czasy inne. U tamtych nadzieja zasadzała się na wierze, że co słuszne to zwyciężyć musi; u tego na przekonaniu, że zwyciężyć może, jeżeli dobrem się stanie; tamci wzrośli i żyli w czasach kiedy nasz świat europejski miał jeszcze prawo niewątpić o sobie, ten działał w takich, które i ludziach już rozpaczać pozwalały; tamci jak królowie ze wschodu do Betleemskiej stajni przynosili narodowi kadzidło i złoto: i tego ta sama prowadziła gwiazda, ale w darze niósł on gorzką mirrhę: uboższy, nie taki król wielki i błyszczący jak tamci, ale mędrzec podobno nie mniejszy.

Trzeźwy przytem, umiejący w przeszłości czy w teraźniejszości widzieć rzeczy jak są; niezdolny ani sam się zabłąkać ani nikogo obłąkać. Nie geniusz, ale ten „rozum, dar boży i potęga boża, dążenie człowieka do zbadania i zgłębienia wszystkiego co ludzkie, żrodło wiekuistej siły, aby coraz lepiej rozumieć drogę z niebios dla człowieka wskazaną i.... tworzyć to medium gdzie działanie zbawcze się zacznie [2]).“ Rozumu takiego potężniejszego nie mieliśmy w naszych czasach, a medyum do poczęcia zbawczego działania umiał on tworzyć ze wszystkiego i wszędzie.

Kiedy po klęsce, której tu mierzyć nie chcę, upadło wszystko na co liczyli, czem żyli przez pół wieku nasi ojcowie; kiedy się pokazało, że ani własna siła nie wystarczy, ani cudza nie wspomoże, ani cud nie przyjdzie i nie zbawi, i kiedy wszyscy, nawet ci, co najbardziej gęstą miną nadrabiali, pytali: „co teraz, co począć“? — wtedy podniósł się głos mało jeszcze znany i zawołał: „czas uderzyć w strunę drugą, w czynów stal“ — czynów, których stal prawdziwa i hartowna nie prysłaby jak dotąd, od pierwszego cięcia, ale cięcia nieprzyjaciela wytrzymać i na sobie stępićby mogła. Takich czynów żądać? i od kogo? żądać od Joba, żeby jak Samson walił kolumny? od Łazarza, którego żaden cud z grobu nie wywołał, żeby sam rozpętał się z całunów i wyszedł? Tak właśnie! Wiele żądał, to prawda, i prawie cudownych rzeczy: żądał, żeby Job poznał, co go wyrzuciło z domu na śmiecisko i na pośmiewisko ludziom; żeby Łazarz „czynami potrafił wskrzesić sam siebie.“ Tej znajomości siebie żądał od Joba historyk, tej siły woli od Łazarza żądał polityk. Jak śmiał żądać takiego cudu? Śmiał, i miał prawo: bo wyciągnął i podał jako historyk takich *kilka Prawd z Dziejów naszych*, z któremi znajomość siebie i przyczyn swego upadku, zatem środków odrodzenia, była już każdemu łatwą i jasną, a nie widział ich ten tylko, kto nie chciał, kto umyślnie oczy zamykał. Jako polityk zaś, żądać miał prawo żeby Łazarz nabrał tchu i siły do życia, bo mu wskazywał sposoby, bo go uczył słowem i przykładem co to jest, i jak być „strojem“ w naszym odwiecznym a coraz gorszym rozstroju.

Tym on był zawsze i na każdem polu politycznego czy naukowego działania, a był przez co? przez większą od innych zdolność, wiedzę, i zmysł polityczny? zapewne. Przez większe od innych serce? tem bardziej. Ale nadewszystko przez rzecz wszędzie a dopieroż u nas najrzadszą, przez zupełną rzetelność i prawdę. To ta dała mu cnotę największą i siłę największą, w nauce, jak w życiu publicznem; to ta sprawiła, że tu jak tam pod mgły i tęcze podkładał granitowe podstawy rzeczywistości, a lotny chaos fantazyi, upodobań i tęsknot, osadzał i ściągał na stałym środku i prawie ciążenia, bez którego płynne pierwiastki będą zawsze na łasce pierwszego lepszego powiewu, a w nic pewnego, stałego, organicznego i rzeczywistego się nie ułożą. To był rodzaj jego działania zbawczego, a za medium, na którem to działanie się poczęło, służyło mu wszystko, Sejm czy Akademia Umiejętności, poezya czy publicystyka, czy sprawy wychowania. Ale polem, które uprawiał i zasiewał ze szczególną miłością, w nadziei, że tam dopiero początek zbawczego działania, był Uniwersytet: katedra historyi polskiej, najszlachetniejsza ze wszystkich, i najważniejsza, ta która przyszłości kraju dotyczy najbliżej, bo przyszłych obywateli uczy znać siebie samych i wiedzieć, czem są, a czem być powinni; to tron jego, na którym nikt go nie zastąpi. Uniwersytet też, a zwłaszcza ten Wydział, do którego katedrą swoją należał, może dopiero w powszechnej żałobie powiedzieć: „spadła korona z głowy naszej!“ Tu jak nigdzie „w przykładu i słowa postaci rozdawał siebie samego swej braci.“ Tu jak nigdzie „mnożył się przez czyny żyjące.“ Czy tu wzrosną „z niego jednego tysiące?“ Jeżeli nie, wina nie będzie jego. Ale ufajmy, że będzie plon z jego zasiewu, że wedle słów jego „ludzie i chwile zostawiają po „sobie „jedno, zostawiają pamięć, jako pamięć wchodzą „w organizm społeczeństwa, są tym atomem, który „martwy przez wieki, objawia się nagle, dźwiga, „gra, a czasami wraca do życia i potęgi.“ [3]) On w samem już konaniu swojem, kiedy miał przez chwilę złudzenie polepszenia, modlił się, dziękując Bogu, że jeszcze pożyje i popracuje, „niech to będzie z chwałą Twoją, i z dobrem Polski.“ Tych lat paru Bóg mu nie dał: ale to złudzenie było może dla nas niewidzialną a pocieszającą dla niego obietnicą, że pożyje w dziełach swoich, w duszy i myśli, w woli i w działaniu tych pokoleń przyszłych, dla których żył głównie, a to, prawda, byłoby z chwałą Bożą i z dobrem Polski.

Bo to prawda, co on rzekł, że

„Pamięcią wielkich w ojczyźnie ludzi
„Dźwiga się naród, krzepi się duch.
„Wszystkie ma strzały w swoim kołczanie
„Na codzienności walkę i trud
„Komu wczorajsza dzisiejszą stanie
się dni osnowa.
. . . . . . . . . . . . . . . .
„A więc kto myślał, czynił, i czuł,
„Na chwałę Panu postacie snuł,
„W krew ten pokoleń winien przechodzić,
„Siłą ich ścięgien winien się stać.
„Kto się z przeszłości umiał odrodzić
„Ten będzie wieńce przyszłości brać“ [3]).

---

[1]) „*Alleluja*“ „Dziennik Literacki“ 1864 r.

[2]) *Odrodzenie i Reformacya.*

[3]) *Odrodzenie i Reformacya.*

[3]) *Długosz i Kallimach.*

---

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 12 lutego.

Marszałek Zyblikiewicz odjechał wczoraj po południu do Wiednia.

— **Wiceprezydent Namiestnictwa p. Filip Zaleski** w sobotę wieczór przejechał przez Kraków do Lwowa, wracając z Wiednia.

— **Prezydent m. Krakowa Dr Weigel** wyjechał dziś, będąc powołanym do Wiednia.

— **Jenerał komenderujący książę Wirtemberski** przejechał wczoraj wieczór przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— **Julian Klaczko** wyjechał dziś rano z powrotem do Wiednia.

— **Henryk Sienkiewicz**, zamiast, jak zamierzał, do Wiednia, udał się dziś do Warszawy, zkąd niebawem podąży na polowanie na niedźwiedzie na Litwę do państwa Skirmuntów. Edward Lubowski również odjechał dziś do Warszawy, a wczoraj redaktor *Niwy*, Godlewski.

— **Loża Dyrektorska** świetny zaiste wczoraj przedstawiała widok. Siedzieli w niej Sienkiewicz, Weloński i Lubowski.

— **Prezes Akademii Umiejętności** otrzymał następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Prezesie!

Strata tak znakomitego pisarza i człowieka, jakim był ś. p. Józef Szujski, boleśnie dotyka kraj cały, a w pierwszym rzędzie Towarzystwa naukowe. Pospieszam przeto w imieniu naszego Stowarzyszenia, którego członkiem honorowym był nieboszczyk, i któremu okazywał zawsze wiele życzliwości, wynurzyć szczery nasz udział w tej ogólnej żałobie narodowej. Z powodu zbyt krótkiego czasu nie możemy już nikogo wysłać ztąd na pogrzeb. Racz więc Jaśnie Wielmożny Prezesie być w tym razie tłómaczem naszych uczuć a zarazem przyjąć wyraz

najgłębszego poważania i życzliwości
*Stanisław Koźmian.*

Poznań piątek 9-go lutego 1883.

Prezes Akademii otrzymał z powodu zgonu ś. p. Józefa Szujskiego następujące telegramy:

Z Jarosławia. Członkowie oddziału Łańcucko-Jarosławskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, przesyłają wyrazy żalu i spółczucia z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci prof. Szujskiego.
*Scipio.*

Z Lipska. Tutejsza młodzież akademicka polska, ubolewając nad zgonem wielce zasłużonego dla Ojczyzny uczonego a swego przyjaciela ś. p. prof. Józefa Szujskiego, łączy się w duchu z uczestnikami smutnego obchodu pogrzebowego. W imieniu Towarzystwa nauk. akademików Polaków w Lipsku
*Nostitz Jackowski.*

— X. Dr Pelczar, rektor Uniwersytetu, otrzymał następne telegramy:

**Przemyśl** 10 lutego. Dla czuwania nad chorym przyjacielem nie mogę przybyć na pogrzeb ś. p. Szujskiego; odprawiłem Mszą św. za spokój Jego duszy przezacnej. Proszę wdowie i przyjaciołom oznajmić głębokie współczucie moje.
*X. Łobos*, Biskup Sufragan.

**Praga** 10 lutego. Wydział literacki „Umeleckiej Besedy“ w Pradze na wczorajszem posiedzeniu wyraził głęboki żal nad śmiercią profesora Szujskiego, wielce zasłużonego uczonego słowiańskiego.
Przewodniczący: *Józef Barak.*

— **W pogrzebie ś. p. Józefa Szujskiego** wzięło udział, prócz wymienionych przez nas już zamiejscowych uczestników, także grono profesorów tarnowskiego Zakładu teologicznego ze swym seniorem X. kan. kapituły katedr. Drem Góralikiem na czele, mianowicie prof. teol. XX. Dr. Kopyciński, Bąba i Goryl, oraz 2 proboszczów z dyecezyi tarnowskiej, którzy znali osobiście ś. p. Szujskiego. Dyecezya tarnowska, jak się przekonywujemy z listów do nas pisanych, uczuła dotkliwie tę stratę wielkiego męża, uczuło ją duchowieństwo, uczuli wszyscy mieszkańcy Tarnowa.

Prócz wspomnionych już przez nas wieńców, wymieniamy jeszcze następne: I tak delegaci Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, pp. Z. Sawczyński i Jabłoński złożyli wieniec z napisem: „Zarząd główny Tow. pedagogicznego J. Szujskiemu“ oraz reprezentowali Zarząd na pogrzebie — dalej deputacya Rady m. Tarnowa z burmistrzem Drem Wisłockim na czele złożyła wieniec z napisem: „Józefowi Szujskiemu miasto rodzinne Tarnów“, oraz grono profesorów gimnazyum tarnowskiego, mianowicie prof. Dr Pechnik, Rychlik i Zieliński, przybyli na pogrzeb jako deputacya, złożyli wieniec z napisem: „Grono profesorów gimnazyum tarnowskiego Józefowi Szujskiemu.“

— **P. Ludwik Gąsiorowski**, rodem z Rzepiennika Biskupiego w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Czysty dochód** z urządzonego w dniu 3go b. m. wieczorku z tańcami, przez Stowarzyszenie młodzieży handlowej krakowskiej wynosi 104 złr. 47 ct.

— **Raut na korzyść ubogich**, na wzór podobnych zabaw warszawskich urządzony w roku przeszłym, powiódł się tak świetnie, iż organizatorowie jego zamierzają ponowić go w tym roku. Właśnie dowiadujemy się, że w niedzielę 25 b. m. ma się odbyć w sali hotelu Saskiego taki wieczór za wstępem płatnym, którego dochód przeznaczony na rzecz męskiego Tow. Ś. Wincentego à Paulo. Urozmaicą go muzyka i deklamacya. Herbata, chłodzące napoje, owoce i ciasta roznoszone i sprzedawane będą po bardzo umiarkowanych cenach. Ani wątpić, że niezużyta jeszcze u nas, a tak przyjemna forma tej zabawy, ściągnie liczną publiczność, której nadarza się sposobność spełnienia dobrego uczynku pod nader miłą postacią.

— **Sprawozdanie z balu** na dochód weteranów wojsk polskich z r. 1831, zostających pod opieką krakowskiego Towarzystwa opieki weteranów i Zakładu św. Kazimierza w Paryżu: Przychód ogółem wynosił 3172 złr. 59 c., rozchód 813 złr. 45 c. zostaje czysty dochód 2359 złr. 14 c. Z czego uchwalono na posiedzeniu Komitetu balowego przesłać na ręce ks. Władysława Czartoryskiego kwotę równą 1500 fr. resztę zaś wręczyć do rozporządzenia Przewodniczącego Tow. opieki weteranów z. r. w Krakowie.

Skarbnik Komitetu: Sekretarz Komitetu
*Ksaw. Konopka.* *Dr Ign. Szyszyłowicz.*

— **Wieczorek instrumentalno-wokalny** odbył się onegdaj w szkole V na Kazimierzu. Dochód z wieczorku przeznaczonym jest na pomnik Mickiewicza. Wieczorek w szkole na Kazimierzu — więc izraelickiej — na pomnik Mickiewicza; wieczorek czysto i rzeczywiście nawskróś polski, w polskiej naszej mowie, bez najmniejszego fałszywego tonu, z programem przeważnie z dzieł Mickiewicza wybranym — w sali przepełnionej publicznością prawie wyłącznie izraelicką, przejętą programem wieczorku, rozumiejącą go a widocznie i odczuwającą, obsypującą oklaskami gorącemi — wieczorek, którego program wykonali nauczyciele tej szkoły z izraelitami-amatorami, z widoczną miłością naszego wieszcza — to zjawisko godne zapisania i zasługuje zarazem na to, by tak inicyatorom, jak i wykonawcom programu w ogóle wyrazić uznanie. Szczególniejszej zaś owacyi przedmiotem stała się panna Hochstim, za wdzięczne solowe odśpiewanie „Wiosny“ Moniuszki, którą powtórzyć musiała na nalleganie publiczności. I muzyka nieśmiertelnego Moniuszki i wykonanie panny Hochstim stworzyły całość, która każdego słuchacza zająćby musiała. Pięknym barytonowym głosem odśpiewał także p. Fischer „Czaty“ Moniuszki. Na fortepianie tak solo jak i akompaniując, grała panna Fischer, a na skrzypcach znany z Tow. Muz. p. Ostrowski. Deklamował zaś p. Kacz „Redutę Ordona“ i p. Kozłowski. Odczyt p. Filińskiego, nauczyciela tej szkoły „O Mickiewiczu“ zaznajomił słuchaczy z życiem i dziełami wieszcza. Wypowiedziany krótko, nie stracił przecie najważniejszych momentów, a był zrozumiały i wyczerpujący. Szczególniej zręcznie i odpowiednio dla słuchającej go publiczności, wydobył p. Filiński piękną postać Jankla z „Pana Tadeusza,“ rozebrał jego charakter prawy, czysty i tę miłość Ojczyzny, o której wieszcz mówi:

Żyd poczciwy Ojczyznę jako Polak kochał

a która to miłość w jego czynach i postępkach znajduje stwierdzenie. Charakter Jankla i jego miłość Ojczyzny wyrobiły mu ogólną cześć i poważanie, tak, że jenerał „Dąbrowski rękę mu podawał i dziękował.“ Odczyt zakończył się serdecznem wezwaniem, by Jankiel był wzorem dzisiejszym izraelitom, a naród cały, jak jenerał Dąbrowski rękę im podać zawsze gotowy. Wieczorek zaś zakończył chór izraelitów, uczniów tej szkoły, dzieci od lat 10—12, na które takie wpływy jak onegdajszego wieczorku korzystnie podziałać muszą. W ogóle wieczorek ten i otwarcie niedawne czytelni polskiej izraelickiej ważne to symptomata, byle znalazły [illegible] wydały owoce. Wieczorki takie wszędzie, a szczególnie tam, w tamtej dzielnicy, [illegible] przyczynić się mogą wielce do tchnienia w izraelitów ducha takiego, jaki oddawna już ożywiać ich winien. Rezultat onegdajszy może zachęcić do dalszych na tej drodze kroków.

Wspomnieć należy także, że sala pięknie i odpowiednio była przystrojoną obrazami z historyi polskiej, roślinami i dywanami, a na wzniesieniu umieszczono biust Mickiewicza, uwieńczony laurem.

Czysty dochód wynosi około 130 złr.

— **Pożar ugaszony.** W dniu wczorajszym o god. 5½ wieczorem, zawiadomił straż pożarną p. Stehlik właściciel realności l. 1 położonej przy ulicy Lubicz, że na pierwszem piętrze w jego domu powstał pożar. Pogotowie straży pożarnej udało się na miejsce, gdzie przekonało się, że zapaliła się paka z węglami a od niej podłoga w kuchni, w której na ówczas nie było nikogo. Ogień powstały w skutek nieostrożności służby stłumiono i niebezpieczeństwo usunięto.

— **W sensacyjnej sprawie podgórskiej**, poruszonej z powodu śmierci panny Pintner, śledztwo już ukończono i akta odesłano do sądu wyższego celem rozstrzygnięcia opozycyi, wniesionej przeciw zarządzonemu aresztowi śledczemu na oskarżonych. Rozprawa główna zatem będzie się mogła odbyć już w następnej kadencyi.

— **Oświęcim** 12 lutego.

Po zapowiedzeniu wczoraj z ambony, odprawił dziś miejscowy pleban żałobne nabożeństwo z wystawieniem katafalku za duszę ś. p. Józefa Szujskiego przy udziale licznie zgromadzonego ludu.

— **Łańcut** 10-go lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem Rada miasta Łańcuta zaraz po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, na uczynioną przez Józefa Gawła burmistrza wzmiankę w kilku słowach dla uczczenia pamięci wielce narodowi zasłużonego, a tak przedwcześnie zgasłego ś. p. Józefa Szujskiego, oddała wyraz żalu i wysokiej czci zmarłemu, przez uroczyste powstanie z miejsca.

— **Za duszę ś. p. Józefa Szujskiego** odbyło się dziś o godzinie 10 zrana w „Votivkirche“ w Wiedniu żałobne nabożeństwo, urządzone przez członków polskich obu Izb Rady państwa.

---

### Repertuar teatralny.

We wtorek 13go: *Odkupienie*, Feuilleta.
We czwartek 15go: *Odkupienie*, Feuilleta.
W sobotę 17go: *Ludwik XI*, Kazimierza Delavigne. Przekład Krystyna Ostrowskiego. Ben. p. Żelazowskiego.
W niedzielę 18go: *Dwaj Złodzieje.*

---

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 9ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 10 i 11 lutego pogoda; term. d. 10 od —9·2 doszedł do +1·5 C.; dnia 11 od —7·0 do +5·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego 750·1 millim., term. +1·0 C. wiatr zachodni.

— We wtorek 13go lutego: SS. Juliana i Katarzyny R.

### Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we wtorek d. 13 b. m. od 12 — 1-éj godzie miał publiczny wykład prof. uniw. Jagiell. Władysław Chotkowski „Z dziejów kościoła polskiego w XVIII i XIX w.“

Znakomity nasz skrzypek Gustaw Frieman przybył do Krakowa i zamierza dać koncert dnia 16 b. m. (w piątek). Spodziewać się należy, że [illegible] zjeździe napływowych gości, koncert będzie miał powodzenie, i że publiczność nasza pospieszy licznem zebraniem występ utalentowanego [illegible].

Wacław Aleksander Maciejowski, Nestor uczonych polskich, autor Historyi prawodawstw słowiańskich (Wyd. 1, Warszawa 1832—1838, 4 tomy; wyd. 2, Warsz. 1856, 6 tomów), Polski aż do połowy XVII wieku pod względem obyczajów (4 tomy Warszawa 1842), Pierwotnych dziejów Polski i Litwy (1846), Piśmiennictwa polskiego (1851, 4 tomy) i innych prac mniejszych, ur. r. 1793, zmarł w Warszawie 10 b. m. zrana, rażony atakiem apoplektycznym. W latach 1812—14 był Maciejowski uczniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, w następnych czterech latach kształcił się na uniwersytetach niemieckich. Od r. 1825 do 1831 był profesorem prawa rzymskiego w uniwersytecie warszawskim, następnie w akademii duchownej.

*Hołd pruski* na wystawie w Rzymie zaczyna już być przedmiotem piśmiennych sprawozdań. W Nrze 33 *Giornale di Sicilia* w artykule *„L'espozisione artistica di Roma*, opisując wystawione obrazy *Jérome, Alma Tademy, Rosa Bonheur, Gallait*, autor sprawozdania Nicola Lazzaro, przechodzi do obrazu *Hołdu pruskiego*, odzywając się w te słowa: Pomiędzy wszystkiemi, obrazami wielkich rozmiarów Polaka Jana Matejki, jest przedmiotem największego rozgłosu, najwięcéj przyciąga uwagę, a to już dowodzi niezaprzeczonej wartości jego. [illegible] jednak na błękitu niebo u góry. Osoby są w naturalnéj wielkości, których do sta naliczyć można, a każda [illegible] charakter, wyraz, siłę. Rzecz dzieje się w XVI wieku, w téj właśnie epoce, kiedy średniowieczne żelazo łączy się z [illegible] wieku odrodzenia, a wszystko to zdumiewa [illegible] Matejko przeprowadzonem. [illegible] wartością obrazu jest to, że wszystkie [illegible] się i wyrażają się na swój sposób. Powietrza [illegible] się wiele, a nigdzie nie dostrzedz jakiéj dysharmonii.

Jako dodatek do czasopisma technicznego *Inżynierya i budownictwo* rozpoczął wychodzić w Warszawie pod redakcyą St. Szafarkiewicza popularny ilustrowany dwutygodnik p. t. *Dodatek dla* [illegible]. Stosownie do zapowiedzianego programu pismo to podawać będzie wszelkie artykuły, [illegible]

W Berlinie umarł Dohm, jeden z czterech założycieli i redaktorów słynnego pisma humorystycznego *Kladderadatsch*.

Kaulbacha obraz „Lautschlägerin,“ który był wystawiony na wystawie międzynarodowej wiedeńskiej, został nabyty przez Cesarza za 10,000 złr.

### Teatr.

Benefis artystki naszego teatru, panny Anny Kałużyńskiej, który się odbył w sobotę, był wymownym dowodem, że publiczność krakowska umie cenić talent i sumienną pracę, i umie okazać swe uznanie tym, którzy na to prawdziwie zasługują.

Panna Kałużyńska, jakkolwiek od niedawna zaliczoną została w poczet artystów sceny krakowskiej, potrafiła jednak zdobyć już sobie nader zaszczytne na tej scenie stanowisko, stając się z jednéj strony ozdobą, z drugiéj zaś strony ulubienicą publiczności, która pokłada w młodéj téj artystce wielkie nadzieje i wróży jéj świetną przyszłość. Zdobyła zaś sobie ona takie stanowisko nietylko talentem, który niewątpliwie posiada; nietylko korzystnemi przymiotami zewnętrznemi i uzdolnieniem do rozmaitego rodzaju i rozmaitéj skali ról, które wykonywa często z prawdziwem natchnieniem, często z porywającym wdziękiem i uczuciem, a zawsze z poważnym zapatrywaniem się na zadanie sztuki — lecz przedewszystkiem i nadewszystko sumienną i wielką pracą, będącą zawsze głównym warunkiem powodzenia na każdém polu, pracą podejmowaną chętnie, z zapałem, *con amore*, a więc dowodzącą, jak wysoce artystka ceni swe powołanie i jak usilnie dąży do udoskonalenia. — To też pierwszy benefis panny Anny Kałużyńskiej w Krakowie był prawdziwym jéj tryumfem, bo publiczność zamanifestowała swą przychylność dla artystki tak gorąco, jak tylko przy naszych warunkach zamanifestować ją można. Sala teatralna została od góry do dołu zapełniona szczelnie; ani jedno miejsce nie było w niéj niezajęte, i gdyby tyle miejsc było wdwójnasób, jeszczeby je zajęto wszystkie, już bowiem w przeddzień przedstawienia rozebrano wszystkie celniejsze bilety, i mnóstwo osób odchodziło od kasy z niczem; na przedstawieniu zaś musiała orkiestra ustąpić się na galeryę, ustępując miejsca widzom, pragnącym koniecznie znajdować się na benefisie. Gdy beneficyantka okazała się na scenie, rzucono jéj i podano wiele wspaniałych bukietów, nadto zaś inne przepyszne kwiaty otrzymała artystka za kulisami, a oklaski, któremi ją publiczność powitała, trwały literalnie kilka minut.

Niechże ten żywy i wymowny dowód sympatyi i uznania publiczności przyjmie p. Kałużyńska nietylko jako podziękę za już, lecz jako zachętę do jeszcze. Niech idzie wytrwale obraną raz chwalebną drogą, niech pracuje i doskonali swój talent ciągle, a [illegible] niezawodnie pokładane w niéj nadzieje i stanie się chlubą téj rodzimej sceny, dla któréj swe zdolności poświęca.

Panna K. wybrała na swój benefis komedyę w 6 odsłonach Oktawiusza Feuilletta p. n. „Odkupienie“ *(la Rédemption)*. Sztuka ta, napisana przed kilkunastu laty i wkrótce potem przyswojona naszej scenie, grana była dawniej w Krakowie niejednokrotnie, wielkiej więc części widzów wczorajszych jest znaną. To nas uwalnia od szczegółowego rozbioru téj komedyi. Nadmienić jednak musimy, że jest to rzecz niezwykłéj miary, pełna świetnych zalet, właściwych znakomitemu dramaturgowi, odznaczająca się piękną i podniosłą tendencyą, chociaż przeprowadzoną w sposób nieco za francuski, nieco za sprzeczny z naszemi pojęciami o moralności. Główna bowiem bohaterka sztuki, artystka dramatyczna Magdalena, siłą talentu wzniosłszy się na wyżyny sławy, w kole ludzi jéj powołania [illegible], a nie mając pod sobą gruntu zasad moralnych i wiary, [illegible] w duszy swéj [illegible] prawdę, szuka więc jéj i u filozofa-materyalisty (Wolfram) i u modnego chrześcijanina (Prosor); lecz dochodzi do jéj poznania, do odzyskania wiary w Boga i w nieśmiertelność duszy, nie mocą własnéj wiary i jéj przekonywających dowodów, lecz w skutek tego, że [illegible] przy jego wzajemności.

Trochę to, jak już powiedzieliśmy, nie odpowiada pojęciom o tak ważnych kwestyach, [illegible] *Odkupienie* nie jest komedyą tuzinkową, ma wiele scen bardzo pięknych, prawdziwych i podniosłych, a zbudowaną jest [illegible] dialogów scenicznych.

Rolę Magdaleny odegrała beneficyantka, i rzeczywiście na podstawie téj roli [illegible] artystka téj miary co panna K., jeśli nie podniesie, to nie zniży i niezdegraduje roli, któréj wykonania się podjęła. Miała też panna K. kilka scen bardzo ładnych, za które ją osypywano rzęsistemi oklaskami, jak np. sceny w garderobie teatralnéj, tudzież dwie sceny w akcie ostatnim: z hr. Janem i z Maurycym. Ale za to scena uczty gdzie rola Magdaleny dochodzi do swego apogeum, nie zupełnie nas zadowolniła, a raczéj, powiedzmy prawdę, zgoła niezadowolniła, a to dla tego, że p. K. uległa w niéj bardziéj niż gdzieindziéj powziętemu od pewnego czasu zwyczajowi zbytniego markowania i podkreślania wielu zgłosek, wyrazów, a nawet całych okresów, przez co mowa, która bądź co bądź powinna być naturalną, staje się jakiemś napuszystem i pretensyonalnem deklamowaniem, którego żadne motywa usprawiedliwić psychicznie niezdołają. Czynimy tę uwagę młodéj artystce tem otwarciéj i szczerzéj, im większe żywimy dla jéj talentu uznanie, a jesteśmy pewni, że z życzliwych wskazówek skorzystać dla własnego dobra zechce.

PP. Żelazowski i Sobiesław mieli wczoraj dużo, choć niedość wdzięczne role (pierwszy Maurycego, drugi hr. Jana) z których wywiązali się w sposób, przynoszący prawdziwy zaszczyt ich zdolnościom i pracy. Bardzo ładnie odegrał rolę przeora p. Werner, rolę lorda Shefielda p. Feliksiewicz i rolę ks. Erloffa p. Szymański, a p. Wójcicki z malutkiéj roli starego zakrystyana potrafił zrobić prawdziwe cacko naturalności i humoru. Ale osobna wzmianka należy się tu p. Stępowskiemu, który trudną rolę doktora Wolframa umiał odegrać z tak prawdziwym artyzmem, z tak głębokiem obmyśleniem a naturalnem oddaniem wszelkich szczegółów, od charakteryzacyi twarzy aż do każdego słowa i gestu, w których nikt niepotrafiłby dopatrzeć najlżejszego nawet fałszu, tak tam było wszystko samą prawdę i życiem, że kreacya ta najznakomitszem artyście chlubę wysoką przynikaćby mogła.

Wystawa onegdajszéj sztuki zwróciła powszechną uwagę swą starannścią. *L. K.*

Wczoraj przedstawiono po raz pięćdziesiąty *Kościuszkę pod Racławicami*. Uroczysty nastrój panował podczas tego jubileuszowego przedstawienia. Sztuka ta, w któréj autor gra na uczuciach polskich jak biegły muzyk na dobrze znanym sobie instrumencie, nigdy się niezestarzeje, nigdy niestraci popularności u nas. Na wczorajszem przedstawieniu był tak pełno, że wczesnym wieczorem kasę zamknięto, bo wyczerpano w niéj wszystkie bilety. Zapał widzów nieda się opisać, oklaskom, wywoływaniom, powtarzaniom, nie było końca. Autora wywoływano kilkakrotnie z niesłychanym zapałem. Na galeryi bieliło się wiele sukman wieśniaczych. Dziewięćdziesięciu włościan przybyło za biletami przeznaczonemi dla nich przez dyrekcyę, a rozdanemi przez autora.

### Od Administracyi „Czasu.“

Dla ubogiej wdowy A. T. nadesłała p. J. B. Borowska z Wadowic 1 złr., B. G. W. 5 złr., z Zasowa 3 złr.

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłała p. Borowska z Wadowic 4 złr.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### Kasa wkładkowa
*Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.*

Wykaz za miesiąc styczeń 1883 r.

| | |
|---|---|
| Pozostałość z dniem 31go grud. 1882 r. | 583,538 c. 74½ |
| Wpłynęło w miesiącu stycz. 1883 | 65,824 c. 91 |
| Razem | 648,363 c. 65½ |
| Wypłacono na 201 książeczek, z których 32 umorzono łączną kwotę | 64,356 c. 81 |
| Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 93 złr. 05 cent. | |
| Pozostałość z dniem 31go stycz 1883 roku | 584,006 c. 84½ |

**Wrocław.** — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·20 marek (7 złr. 72 ent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 31·32 mar. (18 złr. 72 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Peszt** 8 lutego. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 09·70 — 09·85 na 81 kilgram. po 10·15 — 10·20 — żyto na 70—72 po 7·— — 7·30; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·20 09·50, owies na 41 — 43 kilog. — 6·10 9·50; kukurudza nowa na 74 kil. po 5·75 — 5·95; proso po 6·15 — 6·50; rzepak po 13.25 — —.—; Olej po —·——·—, spirytus po 30.— 30.50 złr.



## Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:
„Dnia 8 b. m. miał audyencyę u Cesarza p. St. Polanowski. Trwała ona nadzwyczaj długo. Cesarz miał się wypytywać głównie o stosunki agitacyi moskalofilskiej w kraju“.

Czytamy w *Słowie*: Moskwa 10-go lutego. Podczas koronacyi na polu Chodyńskiem rozdanym będzie ludowi milion chustek perkalowych z wyobrażeniem bogini obfitości. W celu ugoszczenia ludu wybudowanych zostanie 16 basenów, mieszczących 40 tysięcy wiader piwa, rozdane będzie 800 tysięcy kufli, oprócz tego każdy otrzyma dwa bilety: za okazaniem jednego otrzyma worek z podarkami, za okazaniem zaś drugiego biletu zostanie ugoszczony w bufecie. Duma Moskwy asygnowała na uroczystości ludowe podczas koronacyi 200,000 rubli.

## Telegramy własne „Czasu.“

**Stanisławów** 11 lutego. Nieustający komitet wyborczy przez walne zgromadzenie ustanowiony w liczbie 31, uchwalił jednogłośnie zwołać walne zebranie wyborców i postawić wniosek udzielenia p. Kamińskiemu wotum nieufności.

**Stanisławów** 12 lutego. Obrady wczorajszego walnego zgromadzenia, na którem udzielenie Kamińskiemu wotum nieufności było na porządku, zostały wskutek burd i hałasów wszczętych przez obcych i niedorostków, przez partyę Kamińskiego sprowadzonych, udaremnione i przez komisarza rządowego zamknięte.

**Praga** 12 lutego. Koło polskie w Pradze na swojem dzisiejszem posiedzeniu wyraziło żal głęboki nad stratą wielkiego męża i patryoty Józefa Szujskiego.

**Tryest** 12 lutego. Były burmistrz Versy, Baldassi, udał się do Hercegowiny, aby uniknąć dalszych prześladowań. Baldassi jest oficerem obrony krajowej, i chce, aby go w Hercegowinie przyjęto do służby czynnej.

**Berlin** 12 lutego. Podług *Tagblattu* miał następca tronu, przyjmując deputacye miast, wyrazić życzenie, aby mógł wkrótce zobaczyć w Berlinie niemiecko-austryacką wystawę przemysłu.

**Londyn** 12 lutego. Wczorajsze przesłuchiwanie świadków popełnionego w parku „Phönix“ morderstwa wywarło silne wrażenie. Woźnica morderców poznał z całą pewnością w dwóch z aresztowanych morderców Cavendisha, Bourkego i Fielda i podał dokładnie szczegóły o całym przebiegu mordu. Radca gminy Carey dał hasło do akcyi morderczej, która odbyła się w sposób okrutny. Mordercy rzucili następnie noże do stawu. Kavanagh ufarbował na drugi dzień swoje konie i otrzymał na nie nową uprząż; zeznał wreszcie, że sam należy do związku Fenianów. Z początku zeznania te wywarły na aresztowanych wrażenie przygnębiające. Później jednak odzyskali oskarżeni dawną zuchwałość i nazywali świadków nikczemnymi kłamcami.

**Petersburg** 12 lutego. Katkow rozpisuje się szeroko o kwestyi Kilii i utrzymuje, że rozstrzygnięcie jej mimo opozycyi Anglii i Francyi nastąpi niezawodnie w duchu dla Rosyi pomyślnym. *Moskowskija Wiedomosti* wykazują, że z badań hydrograficznych okazuje się, iż woda w odnodze Suliny tylko przez uregulowanie odnogi Kilii może być utrzymaną w niezbędnej dla żeglugi wysokości, dla czegoby więc przeciw wykonaniu odpowiednich robót przez inżynierów rosyjskich oponować miano, trudno pojąć.

**Petersburg** 12 lutego. Uroczystość stuletniéj rocznicy urodzin poety Żukowskiego, nauczyciela Aleksandra II go, rozpoczęła się przedwczoraj uroczystem nabożeństwem w klasztorze Aleksandronewskim, na którem było mnóstwo znakomitych osób.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 12 lutego. Jenerał broni Hausla umarł wczoraj.

**Serajewo** 12go lutego. Wczoraj popołudniu odbyło się w konaku serajewskim uroczyste wręczenie orderu Franciszka Józefa metropolicie Savie. Na przemówienie jenerała broni Appela wyraził metropolita gorące podziękowanie Cesarzowi.

**Londyn** 12 lutego. *Morningpost* donosi, że Mohrheim zawiadomił przedwczoraj konferencyę Dunajową o instrukcyach swych w sprawie ujścia Kilii. Kwesta ta będzie załatwioną z końcem tego tygodnia, o ile to wnosić można z działania komisyi.

**Petersburg** 12 lutego. Werdykt przysięgłych w sprawie przeniewierzeń popełnionych w petersburskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu zapadł wczoraj: Oskarżeni: Sinebrjuchow, Żademirowski, Pogrebow, Kirschbaum, Emeljanow, Meyer i Wiktor Pospiejew uznani zostali winnymi zbrodni oszustwa i roztrwonienia, i zostali skazani na utratę praw stanu i na zesłanie do Syberyi. Wasyli Pospiejew, Simi, Kamenski, bar. Monfort, Streczkow i Swerkow zostali uznanimie winnymi.

**Bukareszt** 12 lutego. Z Izby. Minister spraw zagranicznych zawiadomił Izbę o decyzyi konferencyi dunajowej, podług której Rumunia ma być dopuszczoną do udziału tylko z głosem doradczym, i oświadczył, że rząd polecił p. Ghika, aby przeciw temu zaprotestował i oświadczył solennie, że Rumunia nie może przyznać mocy obowiązującej uchwałom konferencyi w kwestyach, które Rumunią bezpośrednio obchodzą i dotykają jej władzy zwierzchniczej i niezawisłości. *(Powszechne oklaski)*. Naczelnik opozycyi były minister Jonesco oświadcza, że Izba i kraj mogą tylko pochwalić nienaganne postępowanie rządu, który też zawsze może liczyć na poparcie ze strony Izby i kraju. Europa zobaczy wszystkich Rumunów pod jedną chorągwią, w chwili, w której chodzi o prawa krajowe, połączone z swobodną żeglugą na Dunaju. *(Powszechne oklaski)*.

**Belgrad** 12 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem Króla, zapadła uchwała, aby przyjąć decyzyę konferencyi dunajowej, podług której Serbia dopuszczoną jest do udziału w konferencyi z głosem doradczym.

**Konstantynpol** 12 lutego. Musurus został telegraficznie upoważnionym do wzięcia udziału w konferencyi dunajowej, z tem ograniczeniem, aby w dyskusyi brał udział tylko co do trzech punktów. Wskutek tego był więc obecnym na przedwczorajszem posiedzeniu konferencyi.

**Kursa** — Wiedeń 12-go lutego 2 godziny 30 m. po poł. Renta papierowa 77·85. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·45. Renta srebrna 78·35 — Renta złota 96·45. — 6% Renta złota węgierska 118·60. — 4% Renta złota węgierska 86·70. — Losy z roku 1860 129·80 — Akcye Banku Austr. Węg. 8·25 — — Akcye kredytowe 287·60. Londyn 119·80. — Napoleony 9·50—. Lombardy. 141·90 Losy 1864 roku 170·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 300·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 161·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 97·60. — Losy prem. węgiersk. 115·— — Akcye kolei Kozycko-Bogum. 143·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 204·— — 6% Listy zast. hipotecz. 100·60. 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75 — Akcye kolei Siedmiogrod. 160·75. Marki 58·50. — Ruble 118·—. Dukaty 5·62. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 12-go lutego. 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. — Krótki Wiedeń —·—. Krótka Warszawa —·—. Banknoty ros. —·—. 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków 12 lutego**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| [illegible] papierowe rosyjskie za 100 rs. | 117 50 | 118 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 58 | 1 66 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 25 | 59 — |
| Dukat ważny | 5 60 | 5 72 |
| 20-frankówka | 9 48 | 9 58 |
| Imperyał ważny | 9 70 | 9 82 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| ***Listy zastawne i obligi*** | | |
| [illegible] pożyczka krajowa galicyjska | 100 — | 101 50 |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 97 25 | 98 25 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 89 50 | 90 50 |
| 5% „ „ „ „ II em. | 86 50 | 88 — |
| 6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.) | 97 60 | 98 50 |
| 5% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.) | 100 50 | 101 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.) | 99 50 | 101 — |
| [illegible] listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 92 50 | 93 50 |
| listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 100 — | 101 — |
| listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 96 75 | 97 75 |
| listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 25 | 102 75 |
| 4% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 [illegible] | 102 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 103 — | 105 — |
| 6% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 99 25 | 100 25 |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 86 75 | 87 50 |
| ***Akcye kolejowe i bankowe.*** | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 301 — | 303 — |
| „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 166 50 | 168 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 300 — | 305 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| ***Losy krajowe.*** | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 50 | 19 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 25 75 | 27 — |

Oprócz bież. kuponu obiegającego się każdego, w miarę terminu płatn.

**Wiedeń 10 lutego**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Obligi długu państwa.*** | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 77 80 | 77 95 |
| 4⅕% „ srebrna | 78 20 | 78 40 |
| 4% „ złota | 96 40 | 96 60 |
| 4% Losy z roku 1854 po 250 złr | 118 25 | 118 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 129 30 | 129 80 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 137 — | 137 75 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 170 50 | 171 — |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 170 50 | 171 50 |
| Losy Cemo.-Renten | 37 — | 39 |
| ***Obligi indemnizacyjne.*** | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 106 — | 107 — |
| Bukowińskie „ „ | 96 75 | 97 50 |
| Galicyjskie „ „ | 97 40 | 97 80 |
| Morawskie „ „ | 104 — | 104 50 |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 — | 106 50 |
| Wyższo-austryackie „ „ | 104 — | 105 — |
| Szląskie „ „ | 110 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 103 — | 105 — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 97 50 | 98 — |
| Węgierskie „ „ | 98 — | 99 — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 96 — | 96 50 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 134 8[illegible] | 135 20 |
| 6% Renta węgierska złota | 118 50 | 118 65 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 94 1[illegible] | 94 40 |
| ***Akcye bankowe.*** | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 117 — | 117 25 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 211 50 | 212 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 288 25 | 288 50 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 285 50 | 286 — |
| Depositen-Bank . 200 „ | 209 50 | 210 25 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 875 — | 885 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 827 — | 828 — |
| Unionbank . 100 „ | 114 — | 114 25 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 145 — | 143 — |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 108 50 | 108 75 |
| ***Akcye kolei.*** | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 167 50 | 168 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 596 — | 598 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 209 75 | 210 — |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 189 50 | 190 — |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 180 25 | 180 50 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2738 | 2743 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 193 50 | 194 — |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 299 — | 299 50 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 143 75 | 144 25 |
| Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „ | 167 25 | 168 — |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 202 25 | 202 75 |
| „ „ Lit B. 200 „ „ | 218 25 | 218 75 |
| Rudolfa . 200 „ „ | 164 75 | 165 — |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 160 — | 161 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 329 — | 329 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 139 — | 139 40 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 248 — | 240 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 159 75 | 160 — |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 161 — | 162 — |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 164 25 | 164 75 |
| ***Listy zastawne.*** | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 116 — | 116 75 |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 104 50 | — — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 102 — | 103 — |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | 105 50 | 106 50 |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 50 | 102 — |
| 5½% „ „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 90 — | 91 — |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 97 90 | 98 20 |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 97 90 | 98 20 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 100 60 | 100 75 |
| 6% „ „ Włość. | 98 75 | 99 50 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 45 | 100 60 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 100 75 | 101 75 |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 101 50 | 102 25 |
| ***Priorytety kolei.*** | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 93 20 | 93 50 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 94 40 | 94 70 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | — — | 93 50 |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | 98 60 | 98 90 |
| „ [illegible] 1862 . 300 | 98 75 | 99 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 100 50 | 101 — |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | 100 25 | 100 75 |
| „ „ 1972 . 200 „ „ | 100 5 | 101 — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 100 20 | 100 80 |
| Speries. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½% | 104 75 | 105 50 |
| „ „ wal. austr. „ | 100 50 | 101 50 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 106 50 | 106 75 |
| „ poż. 14 milion. 1882 „ | 104 — | 105 — |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr 5% | 102 — | 102 50 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 100 — | 100 25 |
| „ „ Em. 1873 . 200 „ „ | 100 — | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 98 50 | 99 — |
| „ II „ 1871 300 „ „ | — — | — — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 94 25 | 94 50 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 93 30 | 93 70 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 98 25 | 98 75 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 92 75 | 93 25 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 92 — | 92 50 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 100 — | 100 50 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 100 70 | 101 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — — | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 98 25 | 98 75 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 98 — | 98 50 |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 98 — | 98 50 |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 118 30 | 118 80 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 90 90 | 91 20 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 178 50 | — — |
| Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 133 90 | 134 30 |
| „ „ 200 złr. 5% | 118 50 | 118 75 |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 99 30 | 99 60 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 91 40 | 91 80 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 88 30 | 88 60 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 90 50 | 90 80 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 112 70 | 113 — |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 95 50 | 95 8[illegible] |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 95 — | 96 — |
| ***Losy.*** | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 115 25 | 115 7[illegible] |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 123 50 | 123 75 |
| „ Węgierskie „ 100 | 115 — | 115 50 |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 24 40 | 24 80 |
| Kredytowe . złr. 100 | 170 25 | 171 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Clary . złr. 40 | — — | 38 25 |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 100 | 107 75 | 108 50 |
| Insbrucku . „ 20 | 21 75 | 22 50 |
| Keglewicha . „ 10 | 20 — | 20 50 |
| Krakowskie . „ 20 | 18 60 | 19 — |
| Ofner (miasta Bu . „ 40 | 39 — | — — |
| Palfy . „ 40 | 36 50 | 36 75 |
| Rudolfa . „ 10 | 20 30 | — — |
| Salma . „ 40 | 51 — | 53 — |
| Salzburgskie . „ 20 | 22 50 | 23 — |
| St. Genois . „ 40 | 45 — | 45 50 |
| Stanisławowskie . „ 20 | 25 50 | 26 50 |
| 4½% Tryesteńskie . „ 100 | 127 — | 127 50 |
| 4% „ . „ 50 | — — | — — |
| Waldsteina . „ 20 | 27 25 | 27 75 |
| Windischgrätza . „ 20 | 36 50 | 37 25 |
| ***Waluty.*** | | |
| Dukaty ważne | 5 63 | 5 65 |
| 20 frankówki | 9 50 | 9 51 |
| Imperyały rosyjskie | 9 77 | 9 79 |
| Funty szterl. angielskie | 11 95 | 12 — |
| Liry tureckie złote | 10 77 | 10 79 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 55 | 58 60 |
| Rubel papierowy za 100 | 117 75 | 118 25 |

**Lwów 9 lutego.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 300 — | 304 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 97 75 | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ | 89 50 | 91 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 97 75 | 98 75 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 100 60 | 101 60 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 100 — | 101 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 97 25 | 98 [illegible] |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 — | 102 [illegible] |

**Warszawa 9 lutego.**

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 99 | 90 |
| kupon | — | — | — | — |
| 5% Listy likwidacyjne | — | — | 87 | 80 |
| kupon | — | — | 0 | 76 |

(487-2-3)

We czwartek d. 15 lutego b. r. o godzinie 10ej zrana odbędzie się *w kościele parafialnym w Wieliczce*
**Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p.
## Józefa Szujskiego
męża wielce zasłużonego Kościołowi, Ojczyźnie i Nauce, na które Proboszcz Wielicki zaprasza.

NAJTAŃSZE WYDANIE.

Nakładem księgarni F. H. RICHTERA (H. Altenberga) WE LWOWIE wyszły wszystkie *dzieła polskie*
## Jana Kochanowskiego
wydanie popularne, 2 tomy w jednym.
Cena zł. 1·50
oprawne w płótno angielskie złr. 3.
**Nabyć można w wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.** (485-1-3)

DO WIADOMOŚCI
Wielebnego *Duchowieństwa, Świetnych Rad, Nadzorców i Zarządów szkół ludowych, Dyrekcyi seminaryów nauczycielskich, T. Nauczycielstwa, Wychowawców i Rodziców.*
Nakładem podpisanego wyszło znakomite dzieło wychowawcze *Franciszka Hermanna* p. t.:
Fr. Hermanna
## „Ogólna Dydaktyka i Pedagogika“
przewodnik do skutecznego sprawowania urzędu nauczycielskiego przy szkołach ludowych wszelkiej kategoryi, opracowane, uzupełnione i licznemi uchwałami ozdobione przez *Izydora Poechego*, kierownika szkoły w Dąbrowie. Doskonałość oryginału uznana jest przez Nauczycielstwo od wielu lat, a opracowanie w ojczystym języku umiejętne i sumiennie dokonane.
Całe dzieło podzielone jest na cztery główne części, zawierające: nauczanie, wychowanie moralne, wychowanie fizyczne, nauczyciel, jego własności i obowiązki, a jak tłumacz w przedmowie słusznie zaznacza, zawiera wiele prawd i wskazówek z życia szkolnego, trafnie zebranych, które początkującemu nauczycielowi mogą służyć za wzór, jak w swej praktyce ma postępować z wychowaniem dziatwy szkolnej. (489)
Nabyć można u podpisanego i w innych księgarniach.
*Cena 1 złr. 38 c., franco pod opaską 1 złr. 45 c.*
Edward Feitzinger, nakładca w Cieszynie (Szląsk austryacki).

## OGŁOSZENIE.

L. 215. (488

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej podaje do wiadomości o podatkowanych w powiecie, iż w myśl §. 30 ust. o Repr. pow., złożony jest w biurze Wydziału powiatowego na 14 dni budżet Rady powiatowej na rok 1883 do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Kraków dnia 9 lutego 1883 r.

**Zdolni kolporterzy** znajdą korzystne zatrudnie przy rozszerzaniu dzieł zeszytowych w miejscu i na prowincyi. Zgłoszenia pod liter. **K. L. 25** poste restante **Kraków** nadsyłać uprasza się. (478)

## Trawa miodowa

n-sienie na grunta suche lub mokre zupełnie łche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje **2 złr. 50 centów**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.** (465-1-26)

**Poszukuję dzierżawy** 300—400 morgów w dobrej glebie, w Królestwie lub w Galicyi zachodniej, blisko szosy i kolei żelaznej, od 1 kwietnia lub od św. Jana. Adres: **J. K. O.** poste restante **Mogilany.** (435-3-3)

## III. Gotajska loterya pieniężna.

Główne wygrane *50,000, 20,000, 10,000, 5,000, 3,000* marek i t. d. Ciągnienie od 10—14 kwietnia b. r. *Oryginalne losy* opłatnie wraz z wykazem wygranych po 3 marki 60 fen. (408-3-3)
*Th. Lützenrath, Vacha* w Niemczech.
**Wypłata wygranych w gotówce bez potrącenia.** — Ajentom rabat.

# EAU de NINON

**najświeższy i najlepszy**
## środek do barwienia włosów
***profesora Thibaulta.***

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza zapomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam ani na skórze ani na bieliźnie, służy nietylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów. (2198-22-25)
Cena **2 złr. 50 c.** opakowanie **20 c. więcej.**
**Skład w Krakowie u Ernesta Stockmara, aptekarza pod Słoniem.**

## SKŁAD FORTEPIANÓW

*w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 9*, poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów, pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkoletnią gwarancyą. (436-4-)
**Bronisława Gabryelska.**

# KASY
## ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego nabyć można w Krakowie jedynie
**w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego**
w Rynku gł. pod Nr. 28. (111-7-)

Z Wielkiej
## Loteryi Fantowej
## Jarosławskiej
pozostały inwentarz, składający się z przeszło 2500 sztuk najrozmaitszych przedmiotów jakoto, rzeczy złotych, srebrnych, zegarów, zegarków, porcelany, szkła, wyrobów damskich, książek, obrazów, sprzętów gospodarskich, krów, koni, i innych różnych przedmiotów przeważnie do ozdoby służących, — licytowany będzie w ratuszu miasta Jarosławia 5go Marca b. r. i w następnych dniach, — o czem się P. T. Publiczność zawiadamia i do zakupna tych cennych pamiątek ofiarności Szlachetnych Darodawców uprzejmie zaprasza. Czysty zatem zysk ze sprzedaży tych przedmiotów jako część dochodu z loteryi fantowej obrócony będzie na odrestaurowanie kościoła N. P. Maryi w Jarosławiu.
*Z Wydziału Komitetu restauracyi kościoła N. P. Maryi.*
Jarosław dnia 3 Lutego 1883 r.
Przewodniczący
(387-2-3) *X. Jędrzej Górnisiewicz.*

## Za gotówkę.

Poszukuje się majątku w okolicy Miechowa morgów od 300 do 600 z dobrym gruntem dworem i lasem. Oferty z Królestwa proszę nadsyłać do Krakowa ul. Karmelicka 31. na dole L. B. Grzymała. (454-3-3)

## Olejek do uszów,

który leczy szybko i gruntownie wszelkie *choroby uszów, szum w uszach, cieczenie z uszów* natychmiast usuwa, jest jedynie i wyłącznie *wprawdziwy* do nabycia z opisem użycia za nadesłaniem złr. 2·40 u podpisanego. **L. Graetz w Wiedniu,**
(325-9-9) *III., Kolonitzplatz 7.*

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
# ED. PINAUD

| | |
|---|---|
| Mydło....... | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Essencya dla chustek.. | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Woda toaletowa.. | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Pomada...... | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Olejek....... | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Puder ryżowy. | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Kosmetyki.... | AUX VIOLETTES DE PARME |

*37, Boulevard de Strasbourg, 37*
(267-5-)

## ALFRED RASSL w Opawie,
handel nasion,
poleca swój skład wszelkich **nasion** gospodarczo-rolniczych i leśnych na **wysiew wiosenny. Nasiona traw, nasiona koniczyn** wszelkiego rodzaju, **nasiona leśne z poręczeniem siły kiełkowania**, orygin. **francuską lucernę**, oryg. **ameryk. koński ząb, kukurudzę — wszystko ze zbioru 1882 r.**, doskonale wyczyszczone, **z poręczeniem dobrego kiełkowania.** (421-2-10)
Cenniki i próbki darmo i opłatnie.
Zakupno wszelkich rodzajów nasion.

# Słownik geograficzny
## Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
pod Redakcyą:
*Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.*
**Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO**
wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.
*Cena zeszytu:* w rublach *50 kop.*; w w. a. *65 cnt.*; w markach *1 m. 5 f.*
*Cena tomu:* w rublach *6 rs.*; w w. a. *złr. 7·50*; w markach *12 m. 60 f.*
*Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą:* w rublach *60 kop.*; w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*
*Cena tomu z przesyłką:* w rublach *7 rs. 20 kop.*; w w. a. *9 złr.*; w markach *15 marek.*
Oprawa tomu **rs. 1.**
*Administracya* Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (272-19-)
**JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.**

## Za bezcen, bo za połowę wartości.

Wybrakowane towary, wszystkie w doskonałym gatunku.
**Koszule męzkie z fałdowanemi gorsami.**
1200 sztuk z szyfonu złr. 1·50 i 2 złr. najlepsze.
1500 „ prawdziwych płóciennych złr. 2, 2·50 i 3 złr. najlepsze.
1300 „ z kretonu i Oxfordu złr. 1·75 i 2 złr. najlepsze.
Kaftaniki męzkie i kalesony, struck, trykotowe itd. c. 70, 80 i 90, złr. 1·50 i 2 złr.
Koszule dla panienek z szyfonu i płótna, od 2—5 lat c. 60 i 70 c., od 6—10 lat 80 c., 90 c. i 1 złr.
Majtki dla panienek flanelowe i barchanowe, do 9 lat, 70, 80 i 90 c.
Obrusy płócienne kolorowe na 6 osób 60 i 70 c.
Chustki do nosa z kolorowym szlakiem 70 c. i złr. 1·50 za tuzin.
Krawatki 50, 70, 90 c. i złr. 1·20 najlepsze.
Pewna ilość wybrakowanych:
Kaftaników i majtek damskich 90 c., złr. 1·25 i złr. 1·50.
Spodnice złr. 1·75, 2, 2·50 i 3 złr.
Wysyłki za zaliczką. (492-1-3)
SKŁAD FABRYCZNY
**A. TRAUSS w Wiedniu,**
I., Rothenthurmstrasse Nr. 21.

**Dra SCHMIDTA uznany**
## PLASTER NA ODGNIOTKI
używany jest od dawna jako niebolesny i pewnie działający środek do zupełnego usunięcia odgniotków.
Skutek tego plastru na odgniotki Dra Schmidta, jest prawie zadziwiającym, gdyż po kilkakrotnem używaniu każdy odgniotek bez wszelkiej operacyi może być usuniętym. Cena pudełka z 15 plasterkami i łopatką kościaną do wydobycia nagniotków
**23 centy w. a.**



znak ochronny.

***Główny skład rozsyłkowy: Gloggnitz w Dolnej Austryi w aptece Juliusza Bittnera.***
Skład w **Krakowie** u aptekarzy: K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, A. Siedleckiego i W. Redyka.
**Uwaga.** Przy zakupnie tego wyrobu zechce Szanowna Publiczność zawsze na to uważać, by każde pudełko miało powyżej odbity znak ochronny. (2945-10-10)

C. k. uprz.
## wełniane materace Victoria
wedle *angielskiego systemu.*
Zalety materaców wełnianych:
Są one **zarówno miękkie i elastyczne** jak z włósia końskiego, jak włósiowe mogą być przerabiane tylko co 5—6 lat **bez straty materyału, są bardzo trwałe** i że się tak wyrazić można: wieczne, **bezpieczne od moli,** a w cenie o jakie 100% tańsze niż materace z włósia końskiego.
Do nabycia po nader tanich cenach w jedynym składzie fabrycznym:
**w Wiedniu, I., Werderthorgasse 1.**
Próbki i prospekta dla odprzedających opłatnie i darmo. (411-2-5)

Original
# BODEGA
## HISZPANSKA WINIARNIA
w Wiedniu, Kärnthnerstr. 14, naprzeciw Weihburggasse.
*Czerwone i białe wino Port* kieliszek 1/10 litra 21 c. do 50 c., butelka złr. 1·54 do złr. 3·57. (324-2-5)

| | | | |
|---|---|---|---|
| *Sherry* | kieliszek 1/10 litra c. 15 do 47, | butelka złr. 1·12 do 3·36 |
| *Madeira* | „ „ „ „ 24 „ 64, | „ „ 1·75 „ 4·55 |
| *Marsala* | „ „ „ „ 20 | „ „ 1·47 |
| *Czer. i białe Malaga* | „ „ „ 22 | „ „ 1·61 |
| „ „ *hiszp.* | „ „ „ 15 | „ „ 1·12 |
| *Muszkatołowe* | „ „ „ 33 | „ „ 2·38 |

*Małmazya* kielisz. 1/10 litra 33 c., but. złr. 2·38. *Alicante* kieliszek 1/10 litra 19 c., but. złr. 1·40. Angielskie wyskoki i dobry Cognac, Bordeaux i prawdz. francuski szampan nieoclone tuzin butelek złr. 24·50, oclone w butelkach tylko po złr. 3·60. Cenniki darmo i opłatnie.
**The London Bodega Comp.**

## Weteran z roku 1831.

Wbrew temu nazwisku, człowiek ciągłej pracy, mając zupełnie siły jeszcze, czego dowodem, iż przez trzy lata w dobrach klucza Radłowa pracuje, mając oddany spichrz, magazyn i prowadzenie rachunków ekonomicznej administracyi, że składaniem w każdym zakresie raportów tygodniowych, kwartalnych, rocznych, do głównej dyrekcyi dóbr — a że dobra Radłów poszły na sprzedaż, a nowonabywca zmienia system własnej administracyi na dzierżawny, przeto stary weteran pozbawiony posady zostaje bez utrzymania, tych co chwila dobiegających może jeszcze parę lat. Odzywa się zatem do JW. i W. Obywateli z prośbą o nadanie mu stosownej posady do dalszego bytu, robiąc tę uwagę, że poprzednio zarządzał samoistnie znacznemi również majątkami, przeto ma znajomość w każdym dziale administracyi ekonomiczno-gospodarskiej, i dlatego do wszelkich zatrudnień użytym być może. Świadectwa dawniejsze przemawiać będą, a ostatni obowiązek w Radłowie, gdzie tak wzorowe gospodarstwo, jak i wzorowo dokładna administracya dóbr prowadzona była, wystarczy do polecenia każdego oficyalisty.
Bliższa wiadomość pod adresem **T. R.**, poczta **Radłów.** (388-2-3)

# Telefon

najnowszy, przez który można **bardzo głośno słyszeć**, niepotrzebując **głośno mówić**, można u podpisanego zobaczyć i na próbę także mówić. Na żądanie mogę taki telefon za poręczeniem urządzić jaknajtaniej na każdem miejscu, tudzież na każdą odległość.
Również przyjmuję urządzenia telegrafów w domu i połączenia z telefonami, niemniej wszelkie w dział optyczny wchodzące przedmioty, które mając na składzie najtaniej uskuteczniam. Reparacye wykonywam jaknajspieszniej. (434-4-4)
## Józef Boscovitz,
optyk w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 9.

## Do sprzedania w Krakowie dom,

składający się z trzech piwnic, z przedpokoju, kuchni i czterech pokoi na dole, z 7 pokoi i kredensu na piętrze, oraz trzech mieszkań dla służby. Przytem mały ogródek. Wiadomości udziela Wny *Antoniewicz*, w Banku dla Handlu i Przemysłu. (460-2-3)

## W Staremsiole

poczta i stacya telegraficzna Oleszyce przez Jarosław, stanowić będą od 15 lutego 1883 r. ogiery:
**Young President**
ogier rasy Yorkshire (Cleveland) po znanym w Anglii Bey President, za złr. 40 od klaczy i 3 złr. dla stajennych. Young President wygrał w Anglii oprócz wielu nagród także pierwszą nagrodę „Garstang“.
**Arden**
czystej krwi i importowany, za złr. 15 od klaczy i złr. 3 dla stajennych.
O bliższe szczegóły udawać się do **Zarządu dóbr Książąt Sapiehów** w miejscu. (451-3-3)

L. Haist w Wiedniu.




12 razy odznaczone.

C. k. upr.
## cukierki z babki wroniej stopy
i sok z babki wroniej stopy
najskuteczniejszy środek na kaszel cierpienia szyi i piersi, paczka 10 c., sok 60 c. i 1 złr. (flaszeczki na próbę po 20 c. Jedynie prawdziwy tylko u
**pani L. Haist**
fabryka w Wiedniu, Mariahilferstrasse 116.
**Główny skład w Krakowie:** u p. **J. Gralewskiego** apt. i **J. Wenzla** handel b.
Rozsyłka od 1 złr. wz yż za zaliczką. Zamówienia będą najszybciej wykonane. (262-3-12)

Jest do nabycia w księgarniach dzieło p. t.:
## Najlepsza Metoda
**na sposób Ollendorffa i w części Toussaint-Langenscheidta, do nauki języka angielskiego w 24 lekcyach bez nauczyciela,** obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **P. Reussnera.** Cena **1** złr. **15** c. (z przesyłką **1** złr. **25** c.)
Jest także do nabycia w księgarniach: **„Najlepsza Metoda do nauki języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela“** przez **P. Reussnera.**
Cena kursu niższego **90** c. (z przesyłką **1** złr. Komplet **4** złr. (z przesyłką **4** złr. **20** c.) Powiastki niemieckie **25** c. (z przesyłką **30** c.)
**Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie i H. Altenberga we Lwowie.** (366-2-10)

**Osoba** w średnim wieku, poszukuje miejsca jako zarządczyni domu, wychowawczyni dzieci, albo towarzyszka osoby wiekowej. — Adres: Filia pralni chemicznej w Krakowie, ul. Dominikańska Nr. 2. (441-3-3)

## Towarzystwo tkackie
**w Korczynie**
zawiadamia Szanow. Publiczność, że sprzedaje czysto lniane białe **płótna** domowego wyrobu, prześcieradłowe podwójnej szerokości i koszulowe w sztukach po 34 metry = 58 łokci polskich, po złr. 10, 11·50, 12, 13, 14·50, 19 do 22 złr., a prześcieradłowego złr. 24·50, 28 i 29, — **bieliznę** stołową, obrusy różnych rozmiarów, metr po c. 74 do złr. 108 (łok. polski 44 c. do 65 c.), — **serwety** pojedyncza sztuka 20 do 30 c., serwetki do kawy 10 c., stosowny obrus 2 złr., — **ręczniki** sztuka (58 łokci) 6 do 8 złr. (polski łokieć 15 c.), — **dymy** sztuka złr. 12·50 do 14, — **płótno żaglowe** (Segeltuch) złr. 9·25 do 11·25 — i każde zamówienie załatwia za zaliczką pocztową Dyrekcya Towarzystwa tkaczów w Korczynie. (466-2-4)

## Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.
Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.
Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (385-2-)

## SOUTACHE

czarny i w modnych kolorach, w wielkim wyborze i po nizkiej cenie
**u WILHELMA FENZA,**
**Kraków, Rynek Nr. 9.**
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. Przy zamówieniu uprasza się o dołączenie próbki koloru. (276-11-)

## ZAWIADOMIENIE.

# KOKS
dla kowali i do ogrzewania
**bez podwyższenia ceny**
od 10 hektolitrów **z odwozem** do domu utrzymuje zawsze na składzie
Zarząd Zakładu gazowego.
(390-2-3) ***Konrad Voss.***

## CZTERY REALNOŚCI
tuż pod Krakowem
z gruntem bardzo dobrej gleby, 30 morg., **są razem lub pojedynczo z wolnej ręki do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje **A. Romanowski w Prądniku czerwonym.** (185-3-4)

## Praktykant

posiadający niższe szkoły realne lub gimnazyalne, zostanie zaraz przyjęty do **cukierni Jana Baumana** w **Bochni.**
(354-5-5)

## Estragonowa musztarda
w patent. opakowaniu.
**Victor Schmidt & Söhne**
**Wiedeńska szczególność,**
najlepszy krajowy wyrób 1/8, 1/4 i 1/2 kilo butelki, tylko prawdziwa ze znakiem ochronnym, do nabycia we wszystkich sklepach, handlach korzennych i łakoci. (402-2-20)

# BECZKI
używane z nafty lub oleju w dobrym stanie z obręczami żelaznemi zakupuje każdego czasu
**Zarząd Zakładu gazowego w Krakowie.**
(389-2-3) ***Konrad Voss.***

## Już 1 marca b. r. pierwsze ciągnienie
# losów węgierskich Czerwonego Krzyża
## Główne wygrane złr. 120,000, 50,000, 25,000, 15,000 itd.
najmniejsza wygrana wynosi 6 złr. i **wzrasta aż do 10 złr.**
W umorzeniu wyciągnięte losy grają dalej **we wszystkich następnych ciągnieniach wygranych.**
Wypłata wygranych **bez potrącenia podatku.**
Oryginalne losy po cenie **tylko 6 złr. 50 cnt.** albo na częściowe spłaty **tylko 50 cent.** miesięcznie sprzedaje
DOM BANKOWY I WYMIANY
**Hirsch & Horetzki w Wiedniu,**
**I., Rothenthurmstrasse Nr. 18**
(Hotel oesterreichischer Hof).
(514-1-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*